— 2 —

Arkusz I.

Nr 2. Dnia 3 stycznia. Czwartek. Dnia 22 grudnia (3 stycznia) 1877/8 r.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: SS. Daniela M. i Genowefy.
Jutro: SS. Tytusa i Grzegorza Biskupów.
Sobota: SS. Telesfora B. i Emiljanny Panny.
Niedziela: *Trzech Króli.*

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11
Zachód „ „ 3 „ 59

Długość dnia godzin 7 minut 48
Przybyło „ „ — „ 10

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: SS. Lucjana M. i Teodora.
Wtorek: Ś. Seweryna Opata.
Środa: Ś. Marcjanny Panny Męczenniczki.
Czwartek: SS. Agatona P. i Wilhelma.

— W dniu dzisiejszym, w obec licznie zgromadzonych pobożnych, odbyło się w kościele Opieki św. Józefa, na Krakow.-Przedm., wprost ulicy Królewskiej, o godzinie 9-tej z rana, dopołudniowe uroczyste nabożeństwo ku czci Przenajświętszego Sakramentu.

W dniu jutrzejszym odbędzie się również w tejże świątyni takież samo uroczyste nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

— Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejsze wstawienie się Ministra Spraw Wewnętrznych, 16 grudnia 1877 r., Najmiłościwiej rozkazać raczył: zwolnić pisma perjodyczne zostające obecnie pod działaniem oznajmionych im ostrzeżeń, od mocy obowiązującej tych kar. (Dz. W.).

— Najjaśniejszy Pan w widokach dokompletowania lekarzami i weterynarzami wojsk czynnych na obu teatrach wojny, jak również wzmocnienia pomocy lekarskiej dla rannych i chorych wojowników w obrębie działań wojennych, 8-go bieżącego grudnia Najwyżej rozkazać raczył: dokonać w roku 1878 wypuszczenia młodych lekarzy i weterynarzy z medyko-chirurgicznej akademji, uniwersytetów: moskiewskiego, kazańskiego, charkowskiego, św. Włodzimierza w Kijowie, dorpackiego i warszawskiego, z instytutów weterynaryjnych i warszawskiej szkoły weterynaryjnej, przy egzaminach przyspieszonych, lecz bez skracania przedmiotów wykładowych, z warunkiem:

1. Ażeby ci młodzi lekarze i weterynarze, po przeznaczeniu ich na służbę do armji czynnej, do obrębów jej, do okręgów postawionych na stopie wojennej i w ogóle na Kaukaz, niezależnie od kosztów podróży, jednorazowych zasiłków pieniężnych (stypendystom rządowym na wyekwipowanie się po rs. 00, a wszystkim innym lekarzom, rocznych, nie zaliczanych na rachunek etatu, płac po rs. 333 każdemu na ręce), oraz na narzędzia chirurgiczne i na umundurowanie, w wysokości rs. 300 lub 600, w całości, stosownie do punktu 1-go, litera *a* rozkazów w wydziale wojny z roku 1776 Nr 419 i z roku 1877 Nr 45-tym korzystali od dnia udania się (wyjazdu) ich wedle przeznaczenia, z normalnych etatów płac czasu wojennego, jak również ze wszystkich innych wynagrodzeń i prerogatyw co do położenia familijnego, określonych wyżej wzmiankowanemi rozkazami za Nr 419 i 45. Osoby przeznaczone na służbę do okręgów wojennych nie postawionych na stopie wojennej, powinni być wysłani tamże na zasadach istniejących dla czasu pokojowego; — i

2. Ażeby ci z młodych lekarzy i weterynarzy wypuszczonych w roku 1878, którzy w ślad za oddaniem ich do rozporządzenia głównego wojenno-medycznego zarządu, nie mogą być rychło przeznaczeni na etatowe wojenno-medyczne posady; byli *zaliczeni do czasowej lekarskiej rezerwy armji*, na warunkach rozkazu w wydziale wojny z 1877 roku Nr 90.

(*Prawit. Wiest.*)

Departament Telegrafów.

Od istniejącej w twierdzy Karsie (Mała Azja) stacji telegraficznej, w kierunku ku Erzerumowi buduje się linja telegraficzna, która została doprowadzoną do *Sorokamysza*, gdzie otwarto stację z przyjmowaniem depesz korespondencji prywatnej.

(*Prawit. Wiest.*).

— Przez Najwyższe rozkazy w wydziale wojny, z 14-go grudnia r. b.:

Mianowany został, dowódca 9-go korpusu armji, liczący się w piechocie gwardji jenerał-lejtenant baron Krüdener — pomocnikiem dowodzącego wojskami okręgu wojskowego warszawskiego, z pozostawieniem w piechocie gwardji. (Dz. W.)

— Z 15 grudnia r. b.:

Mianowany został, jenerał-major z Orszaku Jego Cesarskiej Mości, Jego Cesarska Wysokość Książę Eugenjusz Maksymiljanowicz Romanowski-Leuchtenberski — dowódcą 2-ej brygady 2-ej dywizji kawalerji gwardji, z pozostawieniem w Orszaku Jego Cesarskiej Mości. (Dz. W.).

— Przez rozkaz w wydziale ministra spraw wewnętrznych, z 14-go grudnia r. b.:

Posunięty został za wysługę lat (ukaz Senatu Rządzącego w departamencie heroldji, z 7-go listopada 1877 roku), na radcę dworu, młodszy cenzor warszawskiego komitetu cenzury, asesor kolegjalny Funkenstein, ze starszeństwem od 9-go grudnia 1863 r. (Dz. W.).

— Przez Najwyższe rozkazy w wydziale Wojny, z 6-go grudnia 1877 roku:

Mianowany został, w sztabie jeneralnym, zostający do poruczeń przy sztabie okręgu wojskowego warszawskiego, podpułkownik Bieliński — starszym adjutantem sztabu tegoż okręgu. (Dz. W.).

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 350 wydanym, zamieszczono:*

Stosownie do § 10 instrukcji dla doróżkarzy warszawskich, sanki wysyłane dla zarobkowania po mieście, powinny być parokonne, dozwala się jednakże kursować i jednokonnemi, lecz w takim tylko razie, jeżeli te będą odpowiednich rozmiarów. Warunki zastrzeżone instrukcją dla doróżkarzy dotyczą, pod każdym względem i sanek. Dzielą się one również na dwie klasy: do klasy 1 zaliczone zostaną te, które przy odznaczającej się porządkiem powierzchowności, zaopatrzone będą w ciepłe, futrem obszyte fartuchy, z futrzanemi na nogi pasażerów okryciami lub workami; — do klasy 2-ej wszystkie dotąd istniejące, które znajdując się w dobrym stanie, nie odpowiadają powyższym warunkom.

A ponieważ obecnie nastąpiła sanna, zatem pragnący wysyłać sanki dla zarobkowania po mieście, winni pozyskać ustanowione na niniejszą zimę numery, a mianowicie: dla klasy 1-ej na blachach koloru żółtego, a dla klasy 2-ej zielonego, czworograniaste, z czarnemi numerami.

Termin do pozyskania numerów naznacza się do 22-go grudnia (8-go stycznia) 1877/8 r. włącznie.

Przy wydawaniu obecnie numerów, zachowany będzie następujący porządek: pragnący wysyłać sanki do zarobkowania, powinien przedstawić takowe do obejrzenia miejscowemu komisarzowi, następnie otrzymawszy odpowiednią kwalifikację, obowiązany jest z takową i sankami przybyć na plac Teatralny o godzinie 11-tej rano, gdzie naznaczona przezemnie według § 6 instrukcji komisja, po powtórnem obejrzeniu będzie je klasyfikowała, a następnie druga rozporządzająca część powierzonej mi kancelarji, wyda stosowne pozwolenie na wykupienie numeru i wniesienie do kasy pomocniczej magistratu m. Warszawy, ustanowionej na prawo prowadzenia tego procederu opłaty.

W skutek tego polecam komisarzom cyrkułów, co następuje:

Zawiadomić o tem interesowane osoby i tę, która przedstawi sanie ze wszystkiemi rekwizytami w należytym porządku, zaopatrzyć odpowiednią kwalifikacją, a następnie poinformować, ażeby się udała na wspomniony plac.

Zaopatrując w takowe kwalifikacje, zwracać szczególną uwagę, ażeby sanki i uprząż były w należytym porządku, konie silne, zdrowe i nie znarowione, powożący mieli podług ustanowionej formy liberję, a przy dyszlu umocowany był dzwonek mocny lub gruchawki na uprzęży i w ogóle baczyć na wszystkie warunki wymagane w § 1-ym instrukcji, oraz 4-tym punktem rozkazu z r. 1872 za nr 328.

NA ŚWIECIE.

SZKICE SPOŁECZNE

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA“

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr 1).

II.

Wyprawa po wodę.

— Klimciu — przerywa mąż, ze spojrzeniem znaczącem.

— Pan zapewnie z prowincji?

— Z Chmielnika—odpowiadam, to rumieniąc się, to blednąc na przemiany.

— Pijże pan i nie rób takiej przestraszonej miny. Ładny chłopiec, a taki nieśmiały... Prawda Kaziu?— rzecze do męża — musimy go trochę okrzesać... Słuchaj Władziu...

— Klimeczko, ależ ten pan już nie dziecko — wtrąca niezadowolony małżonek.

— A ile pan masz lat?

— Dwudziesty — odpowiadam.

— No widzisz, czy nie dziecko jeszcze? Więc mówię ci, panie Władysławie, musisz mnie we wszystkiem słuchać i nie obrażać się, co powiem. Czegóż się znowu rumienisz jak pensjonarka?... Gdzie ten Chmielnik, czy to wieś?

— Sześć mil za Kielcami, miasteczko, proszę pani dobrodziejki.

— Pani dobrodziejko mówi się tylko starej matronie lub zakonnicy, a takiej jak ja, tylko pani... Więc zgadzasz się pan na moją opiekę?

— Szczęśliwy będę...

—Ot tak widzisz nie źle powiedziałeś... A nie smarujże bułki tak grubo masłem... któż kraje takie grube kawały... Zjedz dziesięć krajanek, ale cieniutkich, Kto pański ojciec?

— Ojciec nie żyje.

— Ale czem był kiedy żył?

— Kasjerem miejskim.

— A matka, siostry, bracia co robią?

— Mama...

— Spodziewam się panie Władyławie, że już przestałeś być dzieckiem... Dorosły mężczyzna nie mówi mama, ale matka, trzeba na wszystko zwracać uwagę.

— Matka utrzymuje się z emerytury, mamy swój dom i grunty w mieście, dwie siostry jeszcze małe, uczą się w domu.

— I cóż więcej masz do powiedzenia?

— Nic — odpowiadam naiwnie.

— A zatem... — rzecze jakby bez myśli piękna pani.

— Bij się w piersi i mów: „żałuję za grzechy“ — dorzuca, popijając herbatę, mój Tomasz.

— Och ja wiem, że pan masz wprawny języczek! Przypadkiem słyszałam wczoraj rozprawę jego z tą szatynką z magazynu. Przypomnij sobie, tak o godzinie ósmej, odgrywałeś pan rolę bardzo zalotnego kawalera...

— Nie może być! — odważyłem się przerwać — o tym czasie właśnie wół...

— Jaki wół, gdzie znowu i kto?—pyta niezadowolona, że jej przerywam.

— Tomaszu... powiedz...

— Co za wół! — zawoła moja opiekunka... Ależ naiwny jesteś panie Władysławie ze swoim wołem...

— Pomieszało mu się w głowie — wtrąca z najzimniejszą krwią Tomasz — opowiadałem mu wczoraj o pewnym wypadku z wołem.

— To nie ładnie jest tak przerywać kobietom rozmowę — rzecze z powagą pani Klementyna — w towarzystwie jest taki zwyczaj, że jak jedna osoba skończy, druga może zaczynać mówić, ale w żadnym razie nie o innym przedmiocie... Co tu ma wół do panny z magazynu, proszę pamiętać o tem...

Skonfudowany umilkłem, pochłaniając prawie resztki herbaty, a Tomasz hultaj uśmiechał się złośliwie, spoglądając na mnie z ukosa.

— Po cóżeś tu pan przyjechał? — pyta dalej gospodyni, zajadając z apetytem sucharki.

— Ma zamiar wejść na aplikację do biura — odpowiada za mnie kolega.

— Słuchaj Kaziu, rzecze, obracając się do męża— trzeba mu dopomódz — musisz go zaprotegować do naszego prezesa... a jak nie, to ja sama pójdę...

— Klimciu... cóż tak nagle, już sama chcesz iść...

— Mój Boże, jaki ty jesteś powolny Kazieczku! Wiedz panie Władysławie, że mój mąż jest anielskiej dobroci człowiek, uczony, mądry, miły, kochający, ale powolny... jak ślimak...

— Dobrze, dobrze, poinformuję się czy można — mówi mąż, wstając od stołu i całując w rękę panią Klementynę — a tymczasem na mnie czas.

— I na mnie! — powtarza robiąc toż samo pan Tomasz.

— Możecie iść... — mówi niedbale gospodyni — pan Władysław pójdzie ze mną do miasta... Nie całuj dam w rękę po studencku, dosyć się ukłonić. Spojrzyjno Kaziu, jak on dziwacznie i kuso ubrany, prawda?

— Podług ostatniej mody — wtrąca obrażony nieco kolega.

— Tak, tak, ale pańskiej. Daruj, być może jesteś bardzo miłym i dowcipnym chłopcem, ale uważałam, ubierasz się po cudacku... Nie dąsaj się pan, ja każdemu lubię prawdę mówić w oczy. Zobacz ubranie mojego Kazia, co nie szykowne? a trzeba wiedzieć, że to z mojego wyboru... No idźcież sobie do tego biura, czegóż stoicie?

Po upływie naznaczonego terminu. zalecić służbie policyjnej, dopilnować, ażeby sankarze, którzy nie będą posiadali nowych numerów, byli zatrzymywani i odsyłani do 6-go wydziału prawnego, zkąd sanki i konie będą zwracane właścicielom, jeżeli okażą się w należytym porządku po wniesieniu przynależnej opłaty i wykupieniu numeru.

Dopilnować, ażeby osoby wysyłające sanki dla zarobkowania, natychmiast oznaczyli takowe z tyłu takiemi numerami, jakie posiadać będą na wykupionych blachach; numera powyższe powinny być zapisane białą farbą, o ile można dużemi i jednakowemi cyframi (nakształt doróżek), bez dopełnienia czego, nie dozwalać kursować.

Nakoniec zobowiązać wszystkich właścicieli sanek, iżby stosownie do rozporządzenia zamieszczonego we wspomnionym rozkazie, mieli przy sankach fartuchy, w nogach dywany lub futra, a dla koni derki (jednakowe dla obudwóch) i ażeby takowemi w czasie znajdowania się na stacji, nakrywali konie, za wykonaniem czego również baczyć należy.

T A K S A:

Za kurs jazdy we dnie (od godziny 7-ej rano do 12-te w nocy), dla sanek 1szej klasy, bez pakunku kop 25, z pak. k. 35; dla sanek 2-ej klasy bez pakunku k. 15, z pak. k. 25; w nocy (od godziny 12-tej do 7-ej rano) dla sanek 1-ej klasy bez pakunku kop. 35, z pakunkiem kop. 45; dla sanek zaś 2-ej klasy bez pakunku kop. 25 z pakunkiem kop. 35. Za kurs jazdy ze wszystkich stacyj i ulic: do Łazienek Królewskich, na ulicę Czerniakowską i Solec, po za Górną ulicę, do Aleksandrowskiej cytadeli, wszystkich rogatek, na Pragę i od od wszystkich banhofów dróg żelaznych: Za kurs jazdy we dnie: dla sanek 1-ej klasy, bez pakunku kop. 35, z pakunkiem 45, dla sanek 2-ej bez pakunku kop. 25, z pakunkiem kop. 35; w nocy: dla sanek 1-ej klasy bez pakunku kop. 45, z pakunkiem kop. 55; dla sanek 2-ej klasy bez pakunku kop. 35, z pakunkiem kop. 45. Za godzinę jazdy lub czekania we dnie: dla sanek 1-ej klasy, bez pakunku kop. 45, z pakunkiem k. 65; dla sanek 2-ej klasy, bez pakunku k. 35, z pakunkiem k. 55; w nocy: dla sanek 1-ej klasy, bez pakunku kop. 65, z pakunkiem 85; dla sanek 2-ej klasy bez pakunku kop. 55, z pakunkiem kop. 75.

Uwaga. Właścicielowi sanek wolno jest ugodzić się z pasażerem o niższą cenę, w żadnym jednakże razie nie ma prawa wymagać wyższej nad taksę opłaty. (Gaz. Polic.).

POTRZEBY WARSZAWY.

IX.

Mleczarnie.

Jeżeli, o czem nikt nie wątpi, kwestja sanitarności jest ważną, to i pojedyncze szczegóły warunkujące takową, nie mogą być dla ogółu obojętnemi. Mleko stanowi integralną część pożywienia dzieci i biedniejszej ludności, rola więc jego ważniejszą jest, niżby się nie jednemu zdawać mogło.

Z tego cośmy w poprzedzającym artykule powiedzieli, jasno wynika, że Warszawa nie ma dobrego mleka i że potrzeba zakładów dostarczających takowe, jest naprawdę naglącą.

Czy teraz jestto możliwem, czy jaśniej mówiąc, uczciwie prowadzący proceder ten przedsiębiercy, mieliby istotne szanse korzyści?

Odpowiadamy bez wahania twierdząco, stawiamy tylko mały warunek *umiejętnego* prowadzenia interesu.

Ponieważ przypominamy, że dla większej liczby czytelników *Kurjera*, pojawiający się po raz pierwszy przedmiot, obcym być może zupełnie, widzimy się zmuszeni, dla wyjaśnienia, zrobić pewne zboczenie, za które z góry przepraszamy.

Kiedy mówimy o *dobrem* mleku, nie wymagamy za wiele, nie bierzemy przymiotnika tego w ścisłem znaczeniu.

Trzeba bowiem wiedzieć, że mleko, jak wszystko zresztą, może być o wiele lepszem lub gorszem.

Podczas gdy krowa rassy górskiej daje produkt o 17 do 18% śmietanki, mleko krowy ras nizinnych zawiera zaledwie 11% takowej, zadawaną paszą można nadto dowolnie zgęszczać lub rozrzedzać wydajane mleko, którego jakość oprócz dwóch wspomnionych warunków, zależeć jeszcze może od indywidualnego usposobienia, stanu organizmu, częstszego lub mniej częstego dojenia i t. p.

Wiedząc jak kosztownem jest utrzymanie krów w Warszawie, nie wymagamy wyborowego mleka, jakie dostarczyć mogą rassy dające tłusty ale w małych ilościach produkt, nie wymagamy nawet zbyt skoncentrowanej paszy. Wszystko, czego chcemy jest, aby właściciele zakładów mlecznych, dostarczali mleko niezbierane i nierozrzedzane wodą.

— Tak—odpowiedzą nam—ale zkądże brać mamy śmietankę, która ważną część dochodu stanowi?

— Chwilkę cierpliwości—raczcie panowie moi doczytać końca.

Idzie o to, czy interes sam opłaca się lub nie — co najwłaściwiej wykazuje się na cyfrach.

Przypuśćmy, że ktoś zakłada mleczarnię, że stawia 12 krów kupionych po 100 rubli za sztukę, (co jest za drogo liczone), że płaci za lokal rs. 300, za obsługę drugie tyle. Cyfra ogólnych kosztów ukształtuje się wtedy tak mniej więcej:

Procent 5% od wyłożonego kapitału,	rs.	60.
Procent 10% na amortyzację i straty,	rs.	150.
Obsługa i lokal,	rs.	600.
Żywienie 12 krów, licząc po 30 fun. siana dziennie na sztukę,	rs.	1104.
Razem koszt ogólny	rs.	1914.

Ponieważ jednak nikt w Warszawie samem sianem nie żywi a powszechnie używane słodziny bezporównania taniej kosztują od powyższego, odciągnąć można śmiało oszczędzone na paszy przynajmniej rs. 300, czyli jako ogólną summę kosztów przyjąć rs. 1614.

Jeżeli teraz przypuścimy, że przedsiębiorca wspomniony, niedbale interes prowadzi, krów ciągle nie odmienia a trzyma nie dojące nawet, to otrzymując on przecięciowo po garncu dziennie mleka, za całoroczną swą produkcję, garncy 4380, weźmie tylko, (po 40 kop. garniec), rs. 1752, czyli całym czystym zyskiem będzie rs. 138.

Wypadek taki do niezwykłych nie należy, słyszeliśmy zaklinających się właścicieli krów, że nigdy więcej nad garniec dziennie w ciągu całego roku liczyć nie można.

Jestto tylko prosta nieznajomość lub niedbalstwo, których skutkami—ratowanie się nieuczciwością.

Sprzedaż mleka zamiast śmietanki, a wody z mlekiem zamiast mleka — pokrywać ma powstałe niedobory. Robi się tak, by koniec z końcem zetknąć— kupujący niech myślą o sobie.

Jakże teraz inaczej rzecz cała się przedstawi, gdy przedsiębiercą będzie energiczny, pilny i znający się człowiek! Ten pojmie dobrze, że aby krowa opłacała się w mieście, musi dawać trzy garnce mleka dziennie przez rok cały. A więc najprzód, kupi same wyborne dójki, potem zaś, nie dozwoli stać w oborze tej z nich która mleko tracić zacznie, ale natychmiast inną ją zastąpi.

Trzy garnce mleka dziennie—dwanaście litrów— to rzecz bardzo zwykła za granicą, czemużby u nas niemożliwą być miała?

Przy takim dziennym udoju, dadzą wspomnione 12 krów przez rok cały 13140 garncy, za które dochód brutto rs. 5256 wyniesie.

Odejmijcie teraz od powyższej cyfry wykazany koszt utrzymania i powiedzcie czy czysty dochód od kapitału 1200 rs., po potrąceniu zwykłego już procentu i amortyzacji, nie jest świetnym dochodem?

Wiemy naprzód co nam interesowani odpowiedzą. Nie masz krów któreby przecięciowo przez rok cały taką ilość mleka dać mogły. Przeciwnie—są, i bardzo niedaleko nawet. Ponieważ nie żądamy gęstego mleka, sprowadźcie sobie panowie przedsiębiercy, o co łatwo bardzo, krowy żuławskie, z pod Gdańska—a ręczymy wam, że dobrze utrzymane, bajeczną na pozór cyfrę garncy dadzą wam niezawodnie.

Ale, dajmy na to, że nie trzy, że dwa i pół, dwa tylko zresztą garnce dziennie wypadnie, prosimy obliczyć ile to wynieść powinno.

Jestże wiele przedsiębierstw w tym stopniu procentujących?

Dowiedliśmy zatem cyframi, że sumiennie i umiejętnie prowadzony zakład mleczny, opłaci się, a że odbyt by znalazł, dowodem dzisiejsze mleczarnie, egzystujące mimo obrzydliwej mikstury, jaką kljentów swoich raczą. Mleczarnie, o jakich mowa, musiałyby tylko:

1° Mieć dobre, obficie dojące krowy;

2° Karmić je racjonalnie, czego tu wyjaśniać nie możemy;

3° Zmieniać bezustanku indywidua zmniejszające wydajność;

4° Sprzedawać tylko mleko niezbierane.

Inne mleczarnie, o których następnie pomówimy, dostarczałyby śmietankę.

Faustyn Bicz.

— Władysławie, a trafisz na obiad?—pyta już we drzwiach pan Tomasz — zapamiętaj sobie: pod gruszką, o trzeciej punkt.

Zapewniłem że trafię, a tymczasem pani Klementyna kazała mi zaczekać w pokoju, nim się ubierze. Zostawszy sam, westchnąłem jak człowiek, któremu zdejmą jakiś ciężar z piersi. W żaden sposób nie mogłem się zorjentować, gdzie jestem i co się ze mną dzieje. Widywałem dotąd różne kobiety, i stare i młode, i wesołe i poważne, ale ta robiła na mnie szczególniejsze wrażenie: ogłuszyła mię czy oczarowała, dalibóg nie wiem — straciłem świadomość siebie, zapomniałem myśli — stałem się automatem.

Ubrana do wyjścia na ulicę, niespodziewana ochmistrzyni moja jeszcze piękniejszą mi się wydała. Jej duże niebieskie oczy miały coś dziwnie przeszywającego. Twarz regularnie owalna, nosek kształtny, nieco zadarty do góry, cera przejrzystej białości, włosy jasne, żółtawo-ciepłego koloru, niedbale w gęste loczki spadające na czoło — wszystko to stanowiło bardzo wdzięczną całość. Dodawszy jeszcze figurkę zgrabną, piękny biust, strój gustowny, żywe i swobodne ruchy, a będziecie mieli wyobrażenie światowej warszawskiej kobiety, która wiedziała o tem, że jest piękną, i która lubiła aby wszyscy o tem również wiedzieli.

— Umiesz pan prowadzić damę pod rękę? — zapytuje, wbiegając z drugiego pokoju i naciągając rękawiczki.—Proszę cię potrzymaj mi parasolkę... Mówże coś, panie Władysławie, na miłość Boską rozruszaj się... No umiesz czy nie umiesz, prowadziłeś kiedy pod rękę jaką damę?

— Nie prowadziłem ..

— To pójdźże z tej strony, tu na lewo, zegnij tak prawą rękę do połowy... dobrze... przejdźmy po pokoju parę razy. Nie rób tak wielkich kroków, nie kołysz się... głowa do góry! — woła pani Klementyna, mustrując mnie jak rekruta. — Oj dziecko, dziecko naiwne! Popatrz się w lustro, jak ty wyglądasz jak piwonja!

Niepodobna mi opisywać tej pierwszej wycieczki mojej na ulicę z piękną kobietą. Myśl o zakochaniu się w niej, a tembardziej że to była mężatka, ani postała mi w głowie. Czytałem ja już dotąd wiele romansów, wiedziałem, że bywają tego rodzaju jakieś uczucia między młodemi osobami, czasami nawet marzyłem o jakiejś bogdance, ale serce jeszcze spało w najlepsze. Pamiętam niekiedy czternastoletnia Jadwinia, córka burmistrza z Chmielnika, w bronzowej pensjonarskiej sukience, stawała mi przed oczyma, gdym nie mogąc zasnąć, puszczał swobodne wodze myśleniu. Ale zobaczywszy ją na jawie z małemi jak tarki, a do tego wklęsłemi oczyma, z gruszkowatym nosem, figurą pękatą i czerwonemi jak raki rękoma — iluzja znikała, i przestawałem myśleć o miłości.

Później rok cały zaprzątnięty był umysł mój podróżą do Warszawy i przyjemnościami życia w stolicy. W takiem miasteczku jak Chmielnik książka była rzadkością, mogłem się tylko delektować historją powszechną, której trzy tomy pozostało po ojcu, a z której marzenia moje sięgały takich postaci jak Aleksander Macedoński, Annibal, Cezar, lub wreszcie jak Newton lub Galileusz. Na prowincji dojrzewamy później, a romansowy bohater ustępuje tam miejsca bohaterowi ludzkości — sięgamy do szczytów!

Jednak nie mogę zaprzeczyć, że to zainteresowanie się mną przez modną damę, nadzwyczaj łechtało ambicję. Prowadząc ją pod rękę, nie mogłem odżałować, że to nie dzieje się w Chmielniku; nasz sekretarz, jedyny Lowelas salonowy, umarłby ze zmartwienia, zobaczywszy, jakiego używam tu powodzenia.

Tymczasem pani Klementyna prowadziła mię z ulicy na ulicę, zatrzymywała się co chwila, witając znajomych, i uważałem, nie robiła sobie z nimi więcej subiekcji, niż ze mną.

— Kochana pani — mówiła ze zwykłą żywością do jednej— patrz jakiegom fiolka odszukała w trawie? Prawda, Apollo? Tylko okropnie surowy!

Chodziliśmy po sklepach, targowali się do upadłego przy kupnie sprawunków, któremi znów obładowywała mię pani Klementyna.

— Umiesz pan robić papierosy? — spytała nagle, dając do dźwigania sporą paczkę tytuniu.

— Umiem, odpowiadam śmiało.

— No dobrze, że coś umiesz, będziesz mi pan pomagał. Kazio mnóstwo tego wypala, a i znajomi nasi biorą ode mnie, daleko ich taniej kosztuje. Bo widzisz panie Władysławie, ja jestem praktyczna kobieta, umiem wszystko; moje konfitury sławne są na całą Warszawę, jak będziesz u mnie w niedzielę na wieczorze, dam ci spróbować...

Otóż w tak oryginalny sposób świat warszawski otworzył mi swoje wrota! W kilka dni zostałem własnością pani Klementyny, która mustrowała mię wprawdzie z niezmordowaną wytrwałością, ale kazała być milczącą ofiarą wszystkich ekscentrycznych zachceń i kaprysów. Mimo chłodu serca i zręcznie ukrywanej interesowności tej pani, posiadała ona ten szczególniejszy dar energicznego owładnięcia swojej ofiary. Śmiała, natarczywa, a do tego kobieta, potrafiła wyzyskać tę przewagę wprzód, nim napadnięty mógł się zorjentować, przywołując na pomoc cywilną odwagę. Nie dało się groźbą, pani Klementyna umiała rzucaniem grubych komplimentów oddziaływać na opór — gotowa do wszelkich usług przyjacielskich, rozbrajała najwięcej sobie niechętnych — jednem słowem, była to postać kobiety oryginalnej, dziwacznej, ale uczciwej, której wiele zarzucano a jednak chętnie przyjmowano w salonach... Przyznacie, że trafiłem jako nowicjusz na dobrą szkołę.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Senat Rządzący publikuje Ukaz, na mocy którego szkoły elementarne uwolnione zostają od opłaty stemplowej przy spisywaniu wszelkich aktów tyczących się nabycia majątku lub darowizny na rzecz tychże szkół.

= Jenerał-feldmarszałek książę Barjatyński wrócił z Petersburga do Skierniewic.

= Bawi obecnie w Warszawie jenerał wojsk francuzkich Courcy.

= Biuro naczelnika ruchu kolei nadwiślańskiej z dniem trzynastym stycznia zostaje przeniesione na Muranów. Nastąpi to w celu dogodniejszego komunikowania się z dworcem na Zakroczymskiej, gdzie prawdopodobnie skoncentruje się ruch osobowy drogi.

= Nowy dworzec kolejowy, kolei nadwiślańskiej budujący się przy ulicy Zakroczymskiej, z dniem 13 b. m., stanowczo oddany zostanie do użytku dla ruchu pasażerskiego.

= Termin, w którym sprawa Sroczyńskiego ma być rozpatrywaną w Izbie sądowej, jeszcze nie został oznaczony. Apelacja Sr. opiera się na dwóch punktach: niewłaściwem zastosowaniu artykułu prawa i potrzeby dopełnienia ekspertyzy.

= Dziś pierwszy odczyt pana Jankowskiego w muzeum przemysłu i rolnictwa.

= Zaczęto w tych dniach zwózkę lodu do lodowni przemysłowców, potrzebujących do swego procederu, tego produktu. Lód w ogóle w bieżącym roku jest czysty, a grubość jego dochodzi do 10—12 cali.

= Zarząd Towarzystwa osad rolnych, zaczyna się już krzątać około urządzenia zwykłych swych wielkopostnych prelekcyj. Pomiędzy innymi, wstąpi na katedrę znany literat p. Piotr Jaksa Bykowski. Mówić on ma dwukrotnie o Morsztynach i ich pismach.

= *Kronika Rodzinna* z nowym rokiem zmieniła format i wychodzi obecnie zeszytami w wielkiej ósemce, z czem jej bardzo do twarzy.

= *Zdrowia*, dwutygodnika popularno-naukowego poświęconego naukom przyrodniczym i higjenie, wydawanego przez dra Brzezińskiego pod redakcją dra K. Dobrskiego wyszedł już numer pierwszy. Zawiera on cenne prace pp. B. Rajchmana, Lepperta, dra Z. Dobieszewskiego, A. Ślósarskiego, B. Znatowicza i samego redaktora. Pięknie zaczętemu wydawnictwu: „szczęść Boże!“

= Wczoraj wieczorem w sali resursy Kupieckiej, zgromadzenie profesorów i literatów warszawskich odbyło naradę, w celu wydania książki zbiorowej mającej być upominkiem jubileuszowym dla Kraszewskiego.

Po długiej dyskusji przeważyło zdanie, objawione już przez Jeża w korespondencji do *Wieku*, że za treść główną tej książki powinno wyłącznie służyć to, co dotyczy czcigodnego jubilata.

A więc będzie tam ocenienie prac, jego stanowiska, wpływu jaki wywarł na społeczność i różnostronnych kierunków w jakich objawiał swoją działalność pisarską. Islusznem jest zaiste, ażeby ten, który stanowił ozdobę całej epoki literatury u nas, znalazł należytą ocenę u pisarzy, którzy w tej epoce przyczynili się mniej więcej do rozszerzenia piśmiennictwa krajowego.

Do komitetu, którego zadaniem będzie zgromadzić i uporządkować materjały mające stanowić treść tego dzieła pamiątkowego, powołano pracowników, którzy pod każdym względem zdolni są odpowiedzieć powadze tego zadania. Skład tego komitetu stanowią pp. Chmielewski, Kaszewski, Korotyński, Korzon, Lewestam, Oskierko, Pawiński, Pietkiewicz, Skimborowicz, Struve, Wójcicki.

= W tych dniach powrócił do Warszawy ordynator kliniki szpitalnej Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, dr St. Woyno, który dłuższy czas pełnił obowiązki lekarza szpitala „Krzyża czerwonego“ w Sławucie.

Z wyprawy tej przywiózł dr. W., między innemi ciekawą a liczną kollekcję kul tureckich, wydobytych przy różnych operacjach, dokonanych na rannych z pod Plewny, Łowczy i Górnego Dubniaka.

Może dr Woyno podzieli się ze swemi spostrzeżeniami z specjalnem kołem lekarskiem?

= Czytamy w *Nowinach*: „Biblioteka pozostała w Warszawie po zwiniętej b. akademji duchownej warszawskiej, która wraz z dołączoną do niej tak zwaną Ś-to-Krzyzką biblioteką, zawiera 50000 tomów, wysłaną zostanie wkrótce do katolickiej akademji duchownej w Petersburgu.“

= Janek Mrówka napisał i wydał pożyteczną, zacną, godną rozpowszechnienia między ludem książkę p. t. „Odpowiedź ciekawemu Kubie czem dzisiejszy wieśniak być może i powinien.“

= Teatr.

Dzisiaj na scenie teatru wielkiego ukaże się wznowiony przez p. Tatarkiewicza „Kupiec Wenecki,“ z nową niektórych ważniejszych ról obsadą.

Między innemi rolę Porcji, grywaną niegdyś przez Palińską i Modrzejewską, odtworzy pani Nowakowska, a w roli księcia Marokańskiego, grywanej dawniej przez Chęcińskiego, wystąpi pan Kotarbiński.

Do aktu 2go, pan Meunier, reżyser baletu, ułożył nową tarantellę, która będzie wykonaną przez corps de balet.

Komedja w 4ch aktach pod tytułem: „Nowożeńcy“, wejdzie nieodwołalnie na scenę w przyszłą środę.

Ma to być ostatnia sztuka wystawiona przez zastępcę reżysera, pan Deryng bowiem już za tydzień obejmuje swoje obowiązki.

Ze sfer operowych notujemy wieść krążącą w świecie artystycznym, że dyrekcja teatrów zaangażowała na pięć gościnnych występów panią Chiomi, włoską śpiewaczkę opery angielskiej, produkującą się obecnie z niezwykłem powodzeniem we Lwowie.

Dzisiaj na scenie teatru wielkiego o godzinie 12 w południe, zebrani gremjalnie artyści i artystki teatrów uczcili odpowiednią owacją zasłużonego artystę baletu p. Pawła Owerlę, który ukończył 35 lat pracy w teatrze warszawskim.

Doręczono jubilatowi wiersz okolicznościowy i pamiątkowe dary.

= Zapowiadany jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia koncert panny Eweliny Syrwidówny odbędzie się stanowczo d. 10 stycznia r. b., o godzinie 8-ej wieczorem, w sali resursy Obywatelskiej. Program bardzo będzie urozmaicony, oprócz bowiem samej koncertantki, która odśpiewa duet z p. Chodakowskim i trzy ustępy solowe, wezmą w nim udział: panna Pistorówna (harfa), p. Górski (skrzypce), p. Hertz (fortepian), p. Chodakowski (śpiew solowy) i p. Władysław Szymanowski. Ten ostatni, jak nas zapewniają, odegra wesołą scenę monodramatyczną zaczerpniętą z jednego z utworów F. Zabłockiego, niesłusznie dziś zapomnianego ojca komedji polskiej.

= Restauracji Simlerowskiej Barbary, tak długo przez nas wyglądanej, dopełnił obecnie pan Piotr Kaczorowski, artysta malarz, na zlecenie komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Znakomite to płótno znajduje się już w salonie i sprawia nie mniej świetne wrażenie.

P. Kaczorowski umiał mu powrócić życie.

= Kobiety nasze co raz gorliwiej garną się do drzeworytnictwa.

Wspominaliśmy już z okazji ostatniej w muzeum wystawy o pracach pań: Jeleńskiej, Kleczeńskiej i prawdziwie artystycznych kliszach sióstr Orłowskich, obecnie zanotować nam wypada nową a dzielną pracownicę.

Jest nią panna Ballachówna, uczennica p. Chełmickiego, właścicielka drzeworytni warszawskiej, zdradzająca w ostatnim swym drzeworycie „Podarunki ślubne“, prawdziwe zdolności.

Rylec w ręku kobiety właściwym jest, a choć się sęto nie opłaca, zawsze daje chlebą kawał.

= Kolej grajewska pozazdrościła widać sławy kolei fabryczno łódzkiej w punktualnem przewożeniu passażerów i podobnie jak tamta w ostatnich dniach grudnia pozostawiła na koszu kilkunastu podróżnych przybyłych od strony Warszawy koleją petersburską, którzy radzi nie radzi zmuszeni byli spędzić całą dobę w Białymstoku.

Mówią, że sąsiednie te dwie linje kolejowe, grajewska i petersburska żyją ze sobą w nieszczególnej zgodzie i że ofiarą owych sąsiedzkich nieporozumień padają niekiedy podróżni, narażeni zbyt często na takie i podobne tym niemiłe niespodzianki.

Czy na mitręgi tego rodzaju rady nie ma?

= W każdem większem mieście, o ile wiemy, dla umożliwienia spożywcom nabycia dowożonych na targ artykułów żywności z pierwszej ręki, policja nie dopuszcza na place targowe przekupniów w godzinach porannych, dozwalając im zakupywać jedynie tylko resztki, pozostałe po odbytym targu. Przekupniom jednak dość często udaje się zmylić czujność policji, a wtedy, aby wyzyskać dogodną chwilę, starają się posiąść jaknajwięcej i w jaknajkrótszym czasie towaru, podkupują zatem targujących się o ceny, a przybyłych na targ po zakupy spożywców i zmuszają tych ostatnich do kupowania tych samych artykułów jeszcze drożej, bo z haraczem dla przekupniów, z drugiej ręki, gdy już na targu towaru zabraknie. Otóż za podobne frymarki, niedawno w Kaliszu sędzia pokoju skazał przekupniów na karę. Co się podaje do wiadomości przekupniów warszawskich, jako ostrzeżenie.

= (*Art. nad.*). Szanowny Redaktorze! Jako miłośnik teatru, któremu środki materjalne nie pozwalają zbytecznie obciążać budżetu wydatków gwoli dogodzenia temu zamiłowaniu, uczęszczam zwykle na galerję a niekiedy nawet i na paradyz. Nie chcę powtarzać rzeczy znanych i do zbytu już obgadanych o tem, że brak numerów na większej części miejsc galerjowych i na paradyzie, jest dla publiczności bardzo nie dogodnem i daje powód do scen gorszących, ale nie mogę powstrzymać się od jednej uwagi. Dyrekcja teatrów a raczej kasa teatru nie straciłaby nic na zaopatrzeniu miejsc galerjowych i paradyzowych w numery. Ograniczając liczbę osób mogących się tam pomieścić, teatr miałby wszelkie prawo podnieść stosunkowo cenę biletów przeciw czemu zapewnie nikt z publiczności nie zabrałby głosu, mając w zamian za te kilka kopiejek zapewnione własne miejsce. Podwyżka taka słuszna i sprawiedliwa, skompensowałaby ubytek poniesiony na ilości. Obok tego ponumerowanie miejsc zapobiegłoby raz na zawsze wszelkim mogącym się przytrafić malwersacjom. Czy przytoczone względy nie skłonią dyrekcji teatrów do spełnienia tego, co jest życzeniem wszystkich miłośników teatru, znajdujących się w tem, co i ja położeniu materjalnem? Zapytuję za twojem pośrednictwem wierny prenumerator *J. Z.*

= Było sobie pewne powiatowe miasteczko bardzo protegujące karty, ale nie w książkach, upajające się do zawrotu głowy aromatem własnej chwały.

Znaną jest pretensja partykularzy do nietykalności; miasteczko to miało przekonanie, iż jest ono czemś w rodzaju *tabu* na wyspach Oceanji i że go tak bardzo nie gniewało, jak nagana w pismach publicznych.

W bardzo bliskiej przeszłości odegrano na tamecznej scenie komedję roztoczoną na tle małomiejskiego żywota.

Przed przedstawieniem jakiś żartowniś puścił wieść, że główną osobą w sztuce jest figura, która jakiś czas w owem mieście przebywała.

Radość wszystkich *fałszywych poczciwców* była niezmierna, informowano autora i aktora co do różnych szczegółów mającej występować postaci, cieszono się tak jak się cieszą małe dzieci w oczekiwaniu gwiazdki.

Nadchodzi dzień przedstawienia, teatr pomieścić publiki nie może, wielu ciekawych odchodzi z nosem na kwintę dla braku biletów.

Kurtyna podnosi się, w środku aktu wychodzi oczekiwany bohater, podobny... ale nie do spodziewanego oryginału, tylko do jednego z cieszących się i oczekujących.

Autor również zawodzi nadzieję, narysował charakter, ale nie ten, którego żądano. Publika szemrze. Co to znaczy? cóż to? Wystrychnięto nas widać na....?

Sztuka idzie dalej, występują znane po partykularzach pojęcia, objawy giętkiej moralności, opinjki i zdania małomiejskich znakomitości; jednego za drugim świerzbieć coś na sumieniu poczyna, drapią się więc i krzywią, a w antraktach jeden drugiego do zemsty podburza.

Umówiono się wygwizdać autora i sztukę!

W akcie trzecim owacyjka obiadowa, mówki i toasty; kurtyna spada, większość publiczności wywołuje autora, spiskowi oglądają się po sobie, ale nim namyślili się gwizdać, już *post festum*.

Nie dają jednak za wygranę—zaczynają rozbierać szczegół po szczególe, aż jedenmu udało się wywnioskować, że w postaci młodej dziewczyny, ślepo zakochanej w człowieku, niezasługującym na jej miłość, autor wystawił znaną w mieście osobę i wziął sobie za cel okryć ją niesławą.

Wynalazca aż zatarł ręce z radości i natychmiast odkrycie swe ogłosił światu.

Nowa próba wygwizdania nie udała się, za to na drugi dzień dobrzy ludzie biegali po mieście jak koty z pęcherzem, burzączywych i umarłych przeciwko zuchwałemu autorowi,

Wygrażano postaraniem się o odjęcie mu kawałka chleba, zgubieniem w opinji całego świata, wyklęciem z towarzystwa wszystkich porządnych ludzi, wyświeceniem z miasta i t. d. i t. d.

A autor?

Autor słuchał cierpliwie, jak mu jeden za drugim składali sprawozdania z tego co o nim mówiono po mieście, a śmiał się serdecznie, że niejeden ze sprawozdawców po za plecami jego miotał się i oburzał i pomyślał sobie: „dopiąłem celu—prawda w oczy kole!"

Tutto é vero, verissimo, lettore mio carissimo.

= Prawdziwie dodatnią stroną odznacza się przemysł tam, gdzie producent nie spuszczając z uwagi pożyteczności produkcji, stara się jeszcze nadać jej cechy zewnętrzne powabne i przyjemne.

„Utile dolci" powiadają obcy.

My frazes ten zwracamy w obecnej chwili do niektórych fakrykantów zapałek, którzy na obwolutach pudełkowych zamieszczają wyjątki z bajek popularnych bajkopisarzy, illustrując je odpowiedniemi rysunkami.

Zdarza się to widzieć na produkcjach niemieckich i rossyjskich fabrykantów.

Prócz względów estetycznych, nie obce są tu i względy etyczne.

Sens moralny bajki, postawiony każdej chwili przed oczy konsumenta, musi wywrzeć wpływ odpowiedni.

A czyż może być przedmiot powszechniejszego użytku nad zapałki?

Używa ich człowiek roboczy, ubogi, a nawet nędzarz ostatni.

Propagować więc temi drogami moralność, jest rzeczą bardzo właściwą, tem bardziej, gdy dowcipna satyra, nie tylko nauczyć, lecz zarazem i rozweselić może.

Jeżli zaś chodzi o satyrę lub bajkę—wszak ubóstwa naszej literaturze w tego rodzaju płody zarzucić nie można.

Dla czegóż więc żaden z naszych fakrykantów nie skorzystał z nastręczonego sobie przykładu i nie zastosował do swoich wyrobów tak dobrego pomysłu?

Wszak koszt wydrukowania na okładkę bajek choćby nawet illustrowanych, nie może przenosić kosztu papieru kolorowego, zwykle pudełka okrywającego.

Że zaś konsumenci nasi przyjęliby taką innowację z uznaniem, wątpliwości nie ulega.

= Słusznie skarżą się już u nas oddawna na pośrednictwo kantorowe. Śmiało rzec można, iż w większej części wypadków zamiast korzyści przynosi ono szkodę, w każdym zaś razie kosztuje drogo — drożej nad istotną swą wartość.

Nie każdemu wiadomo, że do rzędu usług jakie oddaje pośrednictwo, należą kantory mamek, prowadzone przez specjalne akuszerki.

„Towar" ten przybywa po większej części ze wsi, Warszawa zużywa go jednak sporo —bardzo sporo. Jeżeli narzekania na służbę warszawską są powszechne, mamki należą do kategorji, której, mówiąc z psalmistą, na równi ognia, wojny i głodu strzedz się trzeba.

Są jednak wypadki, gdzie zetknięcie się z tym żywiołem jest nieuniknione i interesant rad nie rad udawać się musi do kantoru o pośrednictwo.

Cóż tu spotyka?

Przedewszystkiem haracz, ukazujący się w nieproporcjonalnej opłacie za pośrednictwo.

Kantorowi za mamkę płaci się rs. pięć!! Nadto mamka sprowadzona ze wsi przez kantor i przezeń utrzymywana, jest dłużną temuż kantorowi rubli kilka, kilkanaście, a często i kilkadziesiąt. Dług ten trzeba zapłacić a w ten sposób, mamka w pierwszej już chwili zanim weszła do domu, kosztuje rubli kilkadziesiąt.

Lecz wszystko to byłoby niczem, gdyby istota tak w stosunku do usług, jakie wyświadczać nam może, cenna, odpowiadała swemu powołaniu.

Rzadko to się niestety zdarza!

Po miesiącu więc, często po dwóch, albo i jednym tygodniu, idziemy znów do kantoru o nowe pośrednictwo, ponosimy powtórnie te same ciężary i bodajby jeszcze z dobrym rezultatem!

Jeżeli ktokolwiek ciągnie ztąd zysk jaki to tylko kantor.

= Gotujcie łyżwy!

Klub rzeczny warszawski otrzymał już z Petersburga pozwolenie na urządzenie w tym roku ślizgawki na łazienkowskim stawie.

Maluczko a po szklanej jego szybie posuną żwawe łyżwiarskie pary.

= Roboty około budowy kościoła reformowanego na Lesznie przerwane na zimę, rozpoczną się z wiosną, tylko w razie zebrania odpowiednich funduszów—gdyż na dotychczasową budowę wyczerpano wszystkie zapasy.

= Przedostatni numer *Kroniki Rodzinnej* pomieścił artykuł p. B. K. p. t. „Monaco."

Jestto żywo skreślony obrazek, ohydnego a jedynego dziś już w Europie domu gry.

Słusznie zaznacza to autor niedość jasno ustalone dotąd a raczej chwiejne w społeczeństwie naszem pojęcie o podobnych domach, a więcej jeszcze o uczestnikach tej sromotnej rozrywki.

Człowieka, który się zgrał, każdy odtrąci z pogardą jako szulera, ale jeżli mu się powiodło wygrać, wtedy opinja okazuje się względem niego pobłażliwą.

Samo jednak wejście do tej jaskini już plami.

= Poskromienie znachorki.

Donoszą nam, iż znana w okolicach Warszawy znachorka E. K. utrzymująca szynk pod Służewem, skazaną w tych czasach została za niemoralne stosunki na pokutę kościelną.

Wyrok ten wyrywający K. z obrębu jej działalności, przyczyni się niemało do ukrócenia w tych stronach zabobonnej między ludem praktyki.

Lecz nie tylko gmin nieoświecony szukał u jejmości tej porady — przed próg jej zajeżdżały nie raz powozy i karety z syreniego grodu, które dziś na szczęście bez wyroku Sybilli wracają do domu.

Jest więc nadzieja, iż dzięki staraniom miejscowego kapłana i sądowemu wyrokowi wpływ szarlatanki zupełnie upadnie.

= Onegdaj w nocy popełnioną została kradzież na ulicy Leszno w domu nr 52.

Złodziej, oderwawszy kilka kłódek, splądrował trzy drwalki, tudzież i piwnicę, a następnie, jak okazało się ze śladów na śniegu, salwował się u cieczką przez parkan od ogroda.

Nadmienić przytem należy, iż tejże nocy lokatorowie długo musieli czekać na otwarcie bramy, ponieważ stróż, zamknąwszy ją, wyszedł, w celu, jak się tłomaczył, odprowadzenia do domu jakiegoś pana.

Tak więc brak dozoru dopomógł sprawcy kradzieży.

Śledztwo prowadzi się energicznie.

= Wczoraj o godzinie wpół do dwunastej wieczorem, w domu pod nr 1 na Nowym Świecie, z niewiadomej przyczyny zapaliły się krokwie, lecz ogień rychło przez strażników oddziału 3 go ugaszony został.

= Hucznie zainaugurowało karnawał kilku gości poniedziałkowej maskarady w Dolinie Szwajcarskiej.

Lekkie nieporozumienia rozpoczęte w słowach, skończyły się na wzajemnie udzielonych sobie... okłaskach.

Zabawy tej następny akt odbył się podobno w cyrkule a rozwiązanie nastąpi w jednym z sądów.

— Szlachetnemu bezdzietnemu małżeństwu możemy polecić trzynastoletnią dziewczynkę. Jestto sierota bez ojca i matki, potrzebująca dachu i chleba. Skromna umiejąca czytać i pisać, milej powierzchowności mogłaby słodzić samotne chwile. Bliższych wskazówek udzieli Tomasz Geins, w b. pałacu arcybiskupów, (Miodowa Nr 9).

— W miejsce składania powinszowań Noworocznych, złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: J. A. Kraszewski rs. 5 dla najbiednieiszych (ofiara ta została nam przesłana jeszcze 31 grudnia i przypadkowo w ogłoszeniu pominiętą została); Aleksander i Ida Scholtze rs. 5; Klara i Józef Kaftalowie rs. 2; dla najbiedniejszych do uznania Redakcji; jenerałowa Sałacka z Orła rs. 5 na osady rolne; Stanisław Gałecki adwokat z żoną rs. 2 na szpital dziecięcy.

— Złożono także rs. 1 kop. 20 dla panny Klary Donker.

— *Sprostowanie.* — W liście ofiar złożonych w miejsce powinszowań noworocznych, a pomieszczonej w wczorajszym numerze, powinno być Michał Pstrokoński, a nie Michał Petrokowski, jak mylnie wydrukowano.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* w upłynionym miesiącu listopadzie roku bież. utrzymywało w domach instytutowych w średniem przecięciu dziennie:

Starców i kalek obojej płci osób 275, sierot obojej płci 256. Obiadów gościnnych wydawano dziennie osobom 97, zupy rumfordzkiej osobom 120.

Oprócz tego towarzystwo udzieliło wsparcia: w pieniądzach rs. 148 kop. 15 osobom 98, w lekarstwach osobom 60.

W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 906.

Do 18-tu sal ochron uczęszczało średnio dziennie dzieci 2 262.

Z funduszów kasy pożyczkowej, udzielono pożyczek niezamożnym rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 73, w kwocie rs. 7658 kop.— do zwrotu w 12-tu ratach miesięcznych.

Stan funduszów rozporządzalnych towarzystwa był następujący:

Z końcem października 1877 r. pozostało w kasie gotowizną rs. 707 kop. 29½; w ciągu miesiąca listopada r. b. wpłynęło rs. 5 097 kop. 45. Było więc razem rs. 5 804 kop. 74½.

W ciągu tegoż miesięca wydano rs. 5 673 kop. 66.

Pozostało zatem z końcem miesiąca października 1877 r. rs. 131 kop. 08½.

Asygnacyj zaś zatwierdzonych do wypłaty i oczekujących realizacji pozostało na rs. 2731 kop. 41.

Warszawa dnia 28 grudnia 1877 r.

Prezes Administracji Ogólnej *A. Preyss.*

Członek Sekretarz Towarzystwa w zast. *J. Heppen.*

— W ciągu dziesięciu dni od 1-go do 11-go grudnia r. b. w szpitalu warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa „Czerwonego krzyża" w Sławucie, przybyło chorych 2, wyzdrowiało i wyszło ze szpitala 14, a zatem w dniu 11 grudnia, pozostało na kuracji 115 osób. W tej liczbie ranionych 68, z innemi zewnętrznemi chorobami 18, dyzenteryków 13, febrycznych 5 i z różnemi wewnętrznemi chorobami 11. Wolnych miejsc pozostało 25.

— Celem zaopatrzenia w ciepłą odzież wyprawianych z Warszawy po wypisaniu ze szpitali, ranionych i chorych wojowników, zarząd miejscowy Towarzystwa „Czerwonego krzyża" poruczył jednemu ze swych członków przy współdziałaniu trzech pomocników, urządzić na zbornym punkcie oddzielny tymczasowy skład rzeczy, do którego też i oddało będące u niego w zapasie 100 kaftanów i 50 par długich wełnianych skarpetek.

Dzięki współczuciu i staraniom damskiego komitetu „Czerwonego krzyża," zostającego pod prezydencją hrabiny E. P. Kotzebue, który przysłał na punkt zborny 100 kaftanów; wszystkim uwolnionym ze służby z początkiem miesiąca grudnia r. b. lub też urlopowanym dla przyjścia w zupełności do zdrowia, ranionym i chorym niższych stopni wojskowym, tenże komitet wydał półkożuszki, filcowe buty, ciepłe czapki, szaliki na szyję, jednę zmianę bielizny i wiele innych rozmaitych a pożytecznych w podróży rzeczy. Oprócz tak znacznego współdziałania ze strony rzeczonego komitetu damskiego pod względem zaopatrzenia w ciepłą odzież ranionych wojowników, przyjęli też udział i urzędnicy policji warszawskiej. W imieniu takowych Ober-Policmajster miasta WarszLwy, przesłał w dniu 7 grudnia r. b. na punkt zborny 40 tołubów. Oprócz tego od osoby niewiadomej nadesłano siedm ciepłych rękawic, dla ranionych w rękę.

Z uwagi na porę zimową i wzrastającej z tego powodu potrzeby ciepłej odzieży, dla wybierających się w oddalone gubernie ranionych i chorych z niższej służby wojskowych, zarządzający składem, uważa za obowiązek, odnieść się do wszystkich współczujących cel osłaniania od zimna naszych dzielnych wojowników z prośbą, nie odmówienia przysyłek na zborny punkt, na przedmieściu Pradze, ciepłej odzieży i obuwia.

Najważniejszą obecnie potrzebę napotyka się w półkożuszkach, filcowych butach, ciepłych czapkach, rękawicach lub rękawiczkach i szali na szyję.

Osoby, którym z powodu zbyt oddalonego od nich zbornego punktu, byłoby niedogodnem przysyłanie tu swych ofiar, proszone są o posyłanie takowych do zamku, na zachowanie w komitecie damskim „Czerwonego krzyża" zostającego pod prezydencją hrabiny E. P. Kotrzebue.

Przytem, zarząd miejscowy Towarzystwa opieki nad ranionymi i chorymi wojownikami, uważa dla siebie za obowiązek, osobom pragnącym okazać swe współdziałanie, wskazać i inne zborne punkty w mieście Lublinie i w twierdzy Brześć Litewski, prosząc zarazem, aby przedmioty ofiarowane przesyłane być mogły do komitetów tamecznych szpitali.

— W akademji rzymsko-katolickiej w Petersburgu w gronie profesorów ostatniemi czasy zaszły następujące zmiany: Rektorem został Jks. Kozłowski, dr. teologji; p. o. inspektora dr. Hryniewiecki; profesorem pisma ś go Jks. Cysteros, dotychczasowy profesor seminarjum kowieńskiego; historji kościoła i archeologji Jks. Kłopotowski, który zarazem ma objąć posadę pomocnika inspektora tejże akademji; wreszcie profesorem literatury rossyjskiej Nekrasow, na miejsce zmarłego akademika Nikitenki. Usunięto z akademji: p.o. rektora Jks. Rokickiego i profesorów: dra Symana i magistra Wojdaga.

— W tych dniach w uniwersytecie petersburskim, p. A. S. Troczewski, w celu pozyskania stopnia doktora historji, bronił publicznie rozprawy p.t. „Związek panujących i niemiecka polityka Katarzyny IIej, Fryderyka IIgo i Józefa IIgo, od 1780—1790 roku." Jedną z postawionych tez pomienionej pracy było dowiedzenie, że już Józef IIgi zamierzał zagarnąć Serbję i Bośnię, o które nawet gotów był prowadzić wojnę z Rossją.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pannie F. M.* — Ostatnia poczta Kowel.

— *Panu X. H. w Moskwie.* — Nie wydrukujemy.

Kronika zagraniczna.

× Z czego można dostać raka na języku! W tych dniach został pochowanym w Stuhlweissaburgu młody człowiek kupiec Moritz Guthardt, który umarł na raka na języku. Jak utrzymuje jeden z krewnych zmarłego, przyczyna choroby powstała nie z czego innego jak... z koperty. Nieboszczyk miał zwyczaj zwilżać językiem gumowane brzegi koperty. Raz zdarzyło się, że gumowy brzeg koperty zadrasnął mu język. Zadraśnięcie to z początku ledwie zauważone, stało się następnie niebezpiecznem do tego stopnia ni ebezpiecznem, że chory zmuszony był szu-

kać porady u profesora wiedeńskiego uniwerstytetu p. Biuroth, a ten przypisał przyczynę choroby gumowej kopercie. Z zadraśniętej rany wywiązał się rak, który zniszczył życie, będące w pełni rozkwitu.

× Na placu przy ulicy Geoffroy de St. Hilaire w Paryżu, odbywa się raz w tygodniu ożywiony, targ na żaby. Handlujący dostawiają je w beczkach, z przewierconemi dnami. Żaby posortowane podług wielkości, ułożone są w nich setkami. Jedna setka od drugiej oddzieloną jest warstwą wilgotnego mchu. Za kopę dużych żab płacą od 70 do 80 fran. Zakupione żaby wywożone są do Anglji. Nabywają je głównie ogrodnicy angielscy i wypuszczają na grzędy ogrodów, dla wytępienia szkodliwych owadów.

× Dnia 13-go z. m. o godzinie ósmej z rana, ukazała się nad Lwowem prześliczna a olbrzymia tęcza, wisząc przez kilka miunt nad miastem.

× W Limie dziennik urzędowy *El Peruano*, ogłasza w kilku numerach z miesiąca września projekt przeprowadzania gościńca z Peruwji i Takny do granicy Boliwji, opracowany przez krakowianina pana Władysława Klugera.

× Przed kilkoma laty jeden z banków w Chinach zbankrutował. Bugdyhan zarządził rozpoczęcie śledztwa, odcięciem głów wszystkim urzędnikom rzeczonego banku. Od owego czasu żaden z tamecznych banków, jak mówią niemieckie gazety, nie ogłosił upadłości.

Nekrologja.

† W dniu 4 stycznia r. b. to jest w piątek, jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Andrzeja **Dziewulskiego**, w kościele Najświętszej Marji Panny na Lesznie o godzinie **11-tej** z rana, mieć będzie miejsce żałobne Nabożeństwo za zmarłą rodzinę **Dziewulskich**, na które syn, Familję, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —31—

† W dniu 5 stycznia to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Przeradzkiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **11-tej** z rana, na które pozostała familja zaprasza Krewnych, Przyiaciół i Znajomych. —106—

† W dniu 28 grudnia r. z., w Nicei, po długiej chorobie oddał Bogu ducha jenerał-lejtenant Wasili **Zabołockoj**.— Zwłoki zmarłego sprowadzone zostaną do Warszawy, na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, zkąd następnie przewiezione będą na cmentarz w Woli. O dniu i godzinie przeprowadzenia zwłok zawiadomi się osobno. —116—

† Ś. p. Teodor **Borysienko**, b. starszy sekretarz biura warszawskiego komendanta w d. 2 stycznia r. b. przeniósł się do wieczności. Pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok w dniu 4 stycznia o godzinie **11-tej** z rana, z prazkiej cerkwi na cmentarz prawosławny wolski. —42—

† Ś. p. Karolek **Woycicki**, syn budowniczego, przeniósł się do wieczności w dniu 3 stycznia w 5-tym roku życia. Stroskani rodzice zapraszają Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok z dolnego kościoła św. Krzyża w sobotę, dnia 5-go stycznia o godzinie **1-ej** po południu —114—

† W dniu 2 stycznia przeniósł się do wieczności Oleś **Rogalski**, po ciężkiej słabości, syn Józefa i Agnieszki Wiśniewskiej małżonków Rogalskich, przeżywszy lat 4½. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 4-go b. m. to jest w piątek o godzinie **2-ej** po południu z kościoła św. Anny na cmentarz powązkowski. —113—

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Petersburg 3go. — Telegram urzędowy z Bogotu: „Jenerał Hurko przeszedł Bałkany, zdobył Taszkosen, zajął Arabkonak, Szandornik, oraz dolne Kamarce i maszeruje dalej ku Sofji.

Nieprzyjaciel cofa się ku Pitreczowie, ściągany przez naszych. Kawalerja nasza i oddział etropolski udały się dla przecięcia odwrotu turkom“.

Przegląd polityczny.

Ajencja Havasa od pewnego czasu nie oblicza się rzetelnie z opinją publiczną i bez kontroli wypuszcza w świat wiadomości, które później ze wszech stron zaprzeczane bywają. Wspominaliśmy już wczoraj, iż telegram tej *Ajencji* donoszący o przesłaniu Porcie warunków pokojowych Rossji, nie miał najmniejszej słuszności. Dziś znowu odwołać musimy powtórzoną za *Nowoje Wremja* wiadomość, jakoby Anglja oświadczyć miała mocarstwom, że dla zabezpieczenia swych interesów, zajmie niektóre punkty na wschodzie. Nic podobnego dotychczas miejsca nie miało. Postępowanie gabinetu angielskiego w akcji dyplomatycznej jest tak ostrożne, iż nie wiele dzisiaj już z niego na pewne wnioskować można.

Nota lorda Derby do gabinetu petersburskiego mieści tylko następującą lakoniczną wiadomość: Sułtan Turcji upraszał Rząd Jej Królewskiej Mości o zbliżenie się do Najjaśniejszego Cesarza Rossji w celu sprowadzenia układów pokojowych a Rząd J. Kr. Mości przychylił się do tej prośby.“

Jak powyższa nota w Petersburgu przyjętą została nie można dziś już wyraźnie określić. Wiadomości w tym względzie są dość sprzeczne. *Morning-Post* utrzymuje, że ten krok niema wiele widoków powodzenia, zaś wiedeński *Abendpost* utrzymuje przeciwnie.

Według jego zdania, Rossja nie odrzuci wprost ogólnikowej propozycji w kwestji pokoju i na drodze dyplomatycznej traktować będzie z Anglją ten przedmiot, wszelako—bez ostatecznego rozwiązania.

Korrespondent wiedeński *Pressy* w liście do niej pisanym, jest tego samego zdania, sądząc z tego, iż ks. Gorczakow miał notę wręczoną mu przez lorda Loftusa, przyjąć przychylnie. Kanclerz nie ma powodów zrażać gabinetu angielskiego, a jakkolwiek akcya dyplomatyczna między Petersburgiem a Londynem dla sprawy pokoju, może nie przynieść wielkiego pożytku, to przynajmniej sprowadzi bliższe porozumienie się między Anglją a Rossją. Nie jest niemożebnem, pisze tenże sam korrespondent, aby wypadki nie narzuciły Anglji roli czynnej na teatrze wojny, wszelako prawdopodniejszem się wydaje ta ewentualność, że gabinet St. James szukać będzie w Rossji na innej drodze rękojmi dla ubezpieczenia i strzeżenia swych interesów.

Nie wiemy też jeszcze, jakie wrażenie u Rządu angielskiego wywołało oświadczenie francuzkiego ministra spraw zewnętrznych, p. Waddingtona, który po raz pierwszy w kwestji polityki wschodniej nacechował stanowisko Francji na przyszłym kongresie pokojowym. Nie trudno rozpoznać, iż interesa republiki, tak jak je pan Waddington pojmuje, staną na poprzek drogi, po której lord Beaconsfield pragnąłby, według domysłów tylko, pokierować przyszłą akcję Anglji.

Podróż Gambetty do Rzymu i jego konferencje z panem Depretisem, starano się wytłómaczyć również misją polityczną. Angielskie dzienniki widzą w tem chęć zbliżenia się i porozumienia gabinetu francuzkiego z gabinetem włoskim w sprawie Watykanu i polityki wschodniej.

Italie wszakże zaprzecza pogłoskom, jakoby Gambetta miał jakąkolwiek misję do Rządu włoskiego.

Przypuściwszy, że niemiał pod tym względem formalnych instrukcji, to jeszcze skutków tej podróży przeceniać nie należy, zwłaszcza w chwili obecnej, gdzie nowa konstellacja mocarstw jest nieuniknioną.

Z teatru wojny donoszą, iż Sulejman-basza znajduje się w Ichtiman, o ośm mil od Sofji; utrzymują, że dowódzca ten nie dla samego przeglądu wojsk tam przybył, lecz, że zamierza osobiście pokierować obroną przeciw zaczepności jen. Hurki.

Zanosi się na nowe rozpoczęcie walk w okolicy Sofji, opuszczonej podobno przez ludność, a zajętej co najwyżej przez 30000 turków. W telegramach urzędowych znajdujemy ciągle utyskiwania na warunki klimatyczne, na zaspy śniegowe, utrudniające rozwój operacji, mimo to, akcja—nie ustaje i wkrótce powinniśmy otrzymać buletyny o pierwszych starciach z turkami na równinie między Sofją i Orhanje.

Wiadomość *Ajencji Havasa* o opuszczeniu Erzerumu, nie sprawdziła się dotąd. Muktar-basza w przebraniu opuścił nocą miasto, któremu dotkliwie uczuć się daje brak drzewa opałowego. Załoga Erzerumu wynosi podobno tylko 12000 ludzi.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 3-go stycznia 1878 r.

Warna 1go. — Przednie straże tego korpusu tureckiego z Bulgarji, który lądem przez Bałkany kroczy do Rumelji, przybyła w sobotę do Jamboli.

Berlin go. — Na tegorocznem powinszowaniu cesarzowi przez generalicje, nie było z rozkazu najwyższego zwykłej przemowy. Cesarz sam przemówił do generalicji kilku słowami powinszowania, wyrażając nadzieję, że i rok nadchodzący w ogóle i w szczególe szczęśliwie przejdzie.

Rzym 2go. — Korespondencja z Neapolu do *Opinione* donosi, że Midhat pasza na skutek jednoczesnych depesz londyńskich, konstantynopolskich wyjechał do Londynu. Utrzymują, że na skutek nowej pozycji, jaką Anglja chce przyjąć, bytność Midhata w Londynie była niezbędną. Medjolańska *Ragione* donosi o licznych zleceniach danych liwerantom wojskowym.

Białogród 2go.— Belimarkowicz pozostawił tylko garnizon w Pirocie i wyruszył ku wąwozowi carybrodzkiemu, który tworzy klucz do równiny sofijskiej. Oddział, który zajął Kurszumle, idzie ku Prisztinie. Turcy cofają się, palą wszystkie wioski chrześcjańskie. Straty serbskie przy zdobyciu Pirotu mają wynosić 700 zabitych i rannych. Turcy przygotowują się do przejścia Dryny. Serbowie koncentrują się dokoła Vlaszkenive (?).

Konstantynopol 2-go. — W Mangalii i Karabczy stoją tureckie statki transportowe, ażeby w razie posuwania się rossjan po drodze Oglu Bazardżyku przewozić uciekającą ludność do Rumelji. Do Sylistrji, Bazardżyku i Warny zbiegów już nie wpuszczają. Usunięto z Sofji i przewieziono częścią do Filipopola a częścią do Küstendże archiwa i aresztantów.

Berlin 2-go.—W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że ostatni krok Anglji sprowadzi w każdym wypadku to następstwo, że gdyby nastąpiły po pewnym czasie bezpośrednie układy między Rossją a Turcją — to ta ostatnia żadnych zobowiązań bez ze zwolenia Anglji nie przyjmie.

Paryż 2-go. — Pierwsze wrażenie wywołane odpowiedzią księcia Gorczakowa na medjację angielską w tutejszych kołach dyplomatycznych nie było niekorzystne, za to sprawił nieukontentowanie fakt oświadczenia Rossji, iż życzy sobie, aby układy zawieszenia broni bezpośrednio były prowadzone. Rząd angielski uważa tę odpowiedź odmowną, jako znak, że Rossja chce Anglję od układów pokojowych usunąć.

Londyn 2-go. — Znaczne siły rossyjskie wystąpiły już przeciw Sofji i zagrażają kolei żelaznej. Śnieg pod Szumlą leży na dwa metry wysoko. Midhat pasza przybywa tu jutro w ważnej misji. *Daily News* donosi: Muktar pasza organizuje armję na odsiecz Erzerumowi. Turcy przed usunięciem się Pirotu, spalili to miasto. W bitwie poległo dwu wyższych oficerów serbskich. Turecki gubernator Pirotu dostał się do niewoli. Pisze *Standard*: „Lord Derby wysłał do Austrji notę, w której objawia nadzieje, że inne mocarstwa pośrednictwo Anglji poprą. Gdy ks. Reuss skłania Portę do bezpośredniego pokoju z Rossją, hr. Zichy otrzymał polecenie wezwania Porty, żeby sformułowała takie propozycie pokojowe, jakie Austrja poprzećby mogła“.

Londyn 2-go. — Wszystkie gazety potwierdzają dokładność telegramu wczorajszego z treścią odpowiedzi ks. Gorczakowa. Mieści ona w sobie wiele subtelności dyplomatycznej, ale główna rzecz jest taka, że Rossja żąda, ażeby jenerałowie tureccy w kwestji zawieszenia broni znieśli się bezpośrednio z dowódcami rossyjskimi, którzy już co do tego otrzymali drogą telegraficzną instrukcje. *Daily Telegraph* dowiaduje się, że ks. Reus usiłuje utorować drogę negocjacjom na takiej podstawie: Turcja przyjmuje postanowienia konferencji co do Bulgarji, pozwala statkom wojennym rossyjskim krążyć po Dardanelach, uznaje niepodległość Rumunji, czyni ustępstwa Serbji i Czarnogórza, oraz zgadza się na sprostowanie granicy w Azji.

Paryż 2-go. — Nadeszła tu wiadomość z rokowań przedwstępnych angielsko-rosyjskich, obudziła nieufność co do ewentualnego bezpośredniego porozumienia pomiędzy Rossją i Anglią, przez co interesa Francji mogą być naruszone. Dzienniki republikańskie ganią wczorajszą notę ministra wojny. Freycinent oświadcza, iż chce odwołać urzędnika stanu, który zakazuje przyjąć urzędy gminne.

Paryż 2-go. — Ex-królowej Izabelli stanowczo wzbroniono przyjazdu do Hiszpanji; mają jej nawet cofnąć listę cywilną, którą w ilości 750 000 fr. pobiera. Rosja złagodziła swoje warunki pokojowe, ale tylko na wypadek układów bezpośrednich. Rossja obstalowała tu znaczną ilość lokomotyw. W tej samej fabryce chciała obstalować trzy mosty żelazne na Dunaj z terminem w kwietniu, ale fabryka dla krótkości czasu nie przyjęła obstalunku. Wyrabia też ona ciężkie działa na czyjś nieznany rachunek.

— *Komitet Towarzystwa Muzycznego* ma zaszczyt upraszać członków założycieli o zebranie się w lokalu towarzystwa na sesję w piątek dnia 4-go stycznia r. b. o godzinie 7-mej wieczorem, w celu balotowania kandydatów przedstawionych na członków towarzystwa. — Zechcą równie przybyć członkowie, którzy kandydatów przedstawili. 1—3—99—

— Dr *Zdzisław Nieszkowski*, przyjmuje chorych przeważnie z chorobami kobiecemi i płuc, codziennie z wyjątkiem niedziel od 4-tej do 6-tej po południu. Ulica Włodzimierska Nr 11.
—21219—2—3

— Dr Władysław *Belkie*, ordynator kliniki chorób wenerycznych i skórnych przy szpitalu św. Łazarza. Krakowskie-Przedmieście Nr 10. Przyjmuje chorych od 4-tej do 6 tej po południu.
—44— 1—6

— Świeże transporty herbaty nadeszły do składu *M. Muszkata*, Senatorska Nr 16.

Wyborowe gatunki są:

Fuczefu . . . . po rs. *1* k. *50* za funt.
Pejcho . . . . „ *1* „ *80* „
Carskij Bukiet . . . . „ *2* „ — „
Zulan . . . . „ *2* „ *50* „
Indiejskaja Roza. . „ *3* „ — „
—20520—12—18

Zegarek męzki

zaraz do sprzedania, kryty złoty ankier z fabryki Patek Philippe b. gustowny tylko dla amatora. Chłodna Nr 60, mieszkania Nr 19, wprost bramy w oficynie. —108— 1—1

Kurs giełdy warszawskiej. — dnia 3-go stycznia 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacone
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	149.40	149.55	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st................	10.09—08	10.11	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr................	—.	121.50	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl................	126.55—47½—	126.77½	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacone
Obligi skarbowe rs. 100..	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	100.60	100 30
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	98.50	98.65	98.35
„ „ „ „ małe	98.30	98.45	98.15
Listy zast. m. War. serji I	—.	—.	92.45
„ „ „ „ II	92;—92.40	92.35	92.05
„ „ „ „ III	—.	91.50	91.20
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy likwidacyjne duże	—.	86.35	86.05
„ „ małe	—.	86 25	85.95
Bil. BankuCes. ser. I. II i III	—.	96.	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	226.	—.
„ „ z r. 1866	—.	223.	220.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	—.	113.
Pożyczka wschodnia	91⅝	92.	91.30

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacone
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—.	—.	220
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	80.50	80
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	82 50	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	130.	—.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	116	—.
Akc. Banku Hand. w War.	—.	—.	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	—.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	120.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	600.	534
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	245.	—.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastawnych 12⅕ nowych 15½ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 127⅘ m. Łodzi 86 1/10 Listów likwidacyjnych 35⅗ obligów skarbowych 102⅕ pożyczki prem. I-ej emisji 236 1/10 II-ej emisji 152⅘.

Monety. Półimperjały rs. 8.34 — 8 32 sztuki dwudziestofrankowe rs. 8 k. 16 marki niemieckie kop 50 pruskie bilety bankowe rs. —kop. — bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 84¼.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 5 w południe st. 2 Reomura. (773 Pogoda).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 2 c. 2.

TEATR WIELI.

Dziś: **Kupiec Wenecki.**
Jutro: **Hugonoci.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: **Cudzoziemka.**

Towarzystwo Artystów Zagranicznych w Nowym Teatrze **Eldorado**, daje przedstawienia codziennie z nowym programem. 58—0 — 17270 —

LEKCJE

Angielskiego języka

ułatwione znajomością dokładną francuzkiego udziela **rodowita Angielka P. Anna Dybowska**. O warunkach można się dowiedzieć osobiście lub listownie. Nowogrodzka Nr domu 19, mieszkania Nr 2.
2—3 — 21520 —

Henryk Ejbel

artysta muzyczny, przeniósł swe mieszkanie na ulicę róg Senatorskiej i Bielańskiej Numer 16. Przyjmuje wszelkie zamówienia na Wieczory Tańcujące w Warszawie i na prowincji. 1—6 — 43 —

OSOBA

w poważnym wieku, mogąca wykazać się najkorzystniejszemi świadectwami, pragnie w domu wiejskim obywatelskim przyjąć, pod przystępnemi warunkami miejsce gospodyni. — Adresa uprasza się składać w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. M. S.
—96—1—3

Potrzebna jest zaraz

OSOBA

do kilkogodzinnej gry tygodniowo na fortepianie. Nalewki Nr 33 (gdzie Cyrkuł), w bramie, 1-sze piętro Nr 3. —74—1—2

Praktyczny Lakiernik

AUSTRJAK, rozumiejący po polsku tyle, że się porozumieć może, a tutaj już dwa lata jako Werkführer pracuje, we wszystkich lakierniczych, bronzowniczych, złoceniach i robotach antików, lakki, praktyczny, życzy sobie stosownego zajęcia. Łaskawe adressy uprasza nadsyłać pod cyfrą: W. Rudolf, ulica Brukowa, Nr 404, Praga. — 62—1—2

Potrzebne są

PANNY

do krawieczczyzny, Nr 7 Marjańska.
—53—1—1

MAMKA

wiejska, ze świeżym pokarmem.—Tamże jest **Dziecko** ktoby chciał wziąć za swoje, u Akuszerki A. S., ulica Stare-Miasto Nr domu 36. —25—1—1

MAMKI

młode i zdrowe, ze świeżym i obfitym pokarmem, przy ulicy Marjańskiej Nr domu 1/1216, u Akuszerki Łazoskiej. —75—1—1

W gubernii Wileńskiej, powiecie Oszmiańskim, w dobrach **ŻEMŁOSŁAWIU**, Władysława Umiastowskiego, dnia 15 (27) Stycznia 1878 r., odbędzie się licytacja in plus

na wydzierżawienie

na lat 12, od dnia 23 Kwietnia (4 maja) 1878 r., **następnych Folwarków:**

1. Dobromyśl, ziemi ornej dziesięcin 39; łąk dziesięcin 7.
2. Dorbuciszki, ziemi ornej dziesięcin 122, łąk dziesięcin 51.
3. Giełoże, ziemi ornej dziesięcin 130, łąk dziesięcin 52.
4. Jawiele, ziemi ornej dziesięcin 86, łąk dziesięcin 21.
5. Kazimierzow, ziemi ornej dziesięcin 194, łąk dziesięcin 36.
6. Korełejgi, ziemi ornej dziesięcin 152, łąk dziesięcin 37.
7. Ludwinów, ziemi ornej dziesięcin 193, łąk dziesięcin 49.
8. Luszniew, ziemi ornej dziesięcin 49, łąk dziesięcin 9.
9. Nackowszczyzna, ziemi ornej dzies. 62, łąk dzies. 14.
10. Rochopol, ziemi ornej dziesięcin 53, łąk dziesięcin 9.
11. Rockiszki, ziemi ornej dziesięcin 60, łąk dziesięcin 33.

Szczegóły przejrzeć można w Warszawie u p. A. Bogusławskiego, ulica Elektoralna Nr 25; w Wilnie w Cukierni p. Wagnera, przy ulicy Niemieckiej, naprzeciw hotelu Europejskiego i w Głównym Zarządzie dóbr Żemłosławia, o. p. Sobotniki (gub. Wileńska). Z Wilna jedzie się koleją Libawsko-Romeńską do stacji Soły, ztamtąd przez Oszmianę.
—86—1—3

2,000 RUBLI

ktoby miał do wypożyczenia na pewny numer hypoteki Majątku Ziemskiego, raczy zostawić swój adres u Szwajcara Hotelu Polskiego.
—41—1—1

Rs. 1,100,

jest do wypożyczenia na 1-szy numer hypoteki ziemskiej,—może być po Towarzystwie. Wiadomość proszę pozostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami M. M.
—40—1—1

Żądaną jest Niemka

w godzinach popołudniowych, dla dozoru panienek, za mieszkanie i życie. Nowomiejska Nr 14, na Pensji. —38—1—1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zakład mój Restauracyjny, dotąd przy ulicy Długiej pod Nr 17 istniejący, z dniem 6-stym Stycznia r. b. zamykam, a o nowo otworzyć się mającym, zawiadomić niezaniedbam.
I. PASIŃSKA.
1—1 — 32 —

Indyki tuczone,

Pekeflejsz, Szynki, Kiełbasy, Kiszki pasztetowe, Salcesony, Mirâ, Konserwy, Soki, Borówki, Masło ze słodkiej śmietanki wyborowe, Sery, Śmietana, Śmietanka, Grzybki, Chleb wiejski, oraz wszelkie produkta wiejskie, dostawić się na wsi nabędzie, po nizkich cenach. W Piątek i Sobotę żywe ryby, Marjenstadt Nr 5, mieszkania Nr 1.
1—1 — 23 —

Ślusarz-Maszynista,

potrzebnym jest do gorzelni na wieś. Wiadomość w fabryce, ulica Chłodna Nr 8.
—13—1—3

JARZĄBKI,

Sterledzie i Jesiotr

świeży, również **Ryby** solone i wędzone w różnych gatunkach, oraz **Kawior** ziarnisty i prasowany, otrzymał Handel

W. J. Kriukowa,

w Gościnnym Dworze Nr 1, 2, 167/8 za Żelazną bramą. 1—2 — 01 —

Budynek fabryczny,

murowany, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Kantorze B. Werner, ulica Królewska Nr 6.
—50—1—8

RS. 150,

są potrzebne do Ś-go Jana 1878 r. na procent umiarkowany.—Rejentalna pewność.—Wiadomość, ulica Chłodna Nr 48, oficyna lewa, 1-sze piętro—lewo. —45—1—3

Sklep-Mydlarnia,

wraz z pokojem do mieszkania, z kontraktem 3-letnim, jest do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. Twarda Nr 10. —24—1—3

ZARAZ

Ktoby miał do sprzedania w dobrym stanie

utensylja po Składzie Wódek

jak beczki różnej wielkości, miary, tace, napisy i t. d., zechce niezwłocznie pozostawić adres w Redakcji Kurjera pod lit. **Z. A. R.** 1—3 — 100 —

Jest do sprzedania za przystępną cenę

Garnitur Mebli

nowy i używany, **Sofka, Szeslong, Łóżka i Materace.** Ulica Królewska Nr 19, u Tapicera. —94—1—6

Jest do sprzedania para rosłych powozowych

KONI.

Wiadomość u stróża Mateusza, lub u Rządcy domu Nr 35/1258 e, Nowy-Świat. —49—1—3

POWÓZ

używany, fabryki Rentla i para **Chomont Angielskich**, używanych, do sprzedania przy ulicy róg Oboźnej i Topiel Nr 14/2821a, stróż Maciej wskaże.—Tamże jest do najęcia obszerna **Stajnia i Wozownia.** —48—1—3

Siatki na Konie,

przyjmuje obstalunki i wszelkie reparacje. Ulica Furmańska Nr 4, dom W. Skotnickiego, w mieszkaniu P. Suwald. —28—1—2

Sprostowanie. W ogłoszeniu Kantoru Wekslu **Maxa Elbaum**, umieszczonem w poniedziałkowym Nr 288 Kurjera, na stronnicy 7-mej od góry, zamiast Krakowskie-Przedmieście Nr 57, czytać należy **Nr 59**, co się tu prostuje.

Poszukiwany w księgarniach Walc pod tyt.: **Dla Heleny** i Mazur **Aż do świtu**, W. Kruzińskiego, są jeszcze do nabycia po 22½ kop. **tylko w Redakcji Echa Muzycznego**, ulica Miodowa Nr 6, w drugim podwórzu, prawa oficyna, na dole. 1—3 — 93 —

Jest do sprzedania

Flaczarnia,

przy ulicy Piekarskiej Nr 2.
—47—1—3

Jest do odstąpienia zaraz na miesiąc lub dłużej

Mieszkanie z meblami,

Pokój z dużym Przedpokojem, za cenę miesięczną rs. 13. Aleja Jerozolimska Nr 28, mieszkania 17. Każdego dnia od 1 do 2-giej z południa widzieć można.
1—1 — 29 —

POKÓJ

z meblami lub bez, do wynajęcia każdego czasu. Ulica Krak.-Przedmieście Nr 64, obok dzwonnicy kościoła Ś-tej Anny. —34—1—3

Bardzo tanio!

Mieszkanie

może mieć osoba płci żeńskiej przy ulicy Śliskiej Nr 10, mieszkania 14. —51—1—3

U Akuszerki Michalczyk,

są **Pokoje** z osobnemi wejściami, dla osób spodziewających się słabości, z usługą i wszelkiemi wygodami, za umiarkowaną cenę. Róg Zielonego Placu i Marszałkowskiej Nr 60.
—21409—3—6

MIESZKANIE

do wynajęcia od Nowego Roku, z powodu wyjazdu, dwa pokoje z kuchnią, umeblowane, za cenę przystępną, na dole; także może być i usługa. Ulica Włodzimierska Nr domu 3, mieszkania 7, wiadomość u stróża domu.
—21332—3—3

POKÓJ

przy porządnej rodzinie, duży, widny, jakby od frontu, wygodnie umeblowany, z usługą, może być i z fortepianem. Ulica Złota Nr 11, mieszkania Nr 11. Tamże **Algierka** szopowa w niezłym stanie, za rs. 25.
—21358—3—3

Jest do odstąpienia

Sklep Wiktuałów

i **Norymberszczyzny**, przy ulicy Podwale Nr 14 nowy. —87—1—3

Jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów

z całem urządzeniem. Ulica Chmielna Nr 56.
—33—1—2

SUCHOTY PŁUCNE
ZAPALENIE OSKRZEL
KATAR — KASZEL
ASTMA — KASZEL PŁUCOWY

DZIEGCIOWE PĘCHERZYKI

GUYOT

INSTRUKCJA JEST DOŁĄCZONA DO KAŻDEGO FLAKONIKA

LICZNE NAŚLADOWNICTWA

Trzeba zwrócić uwagę, że wybór i gatunek dziegcia którym napełnione są pęcherzyki ma wielki wpływ na skuteczność produktu.

Mr GUYOT poręcza tylko za flakoniki, na których etykietach znajduje się jego trzykolorowy podpis. L. Guyot

A Paris, Maison L. FRÈRE, 19, rue Jacob.

W Warszawie w Składach pp. A. F. Galle, Ludwika Spiessa i J. Mrozowskiego.

PASTYLKI PRZECIW CIERPIENIOM PIERSIOWYM

z soku sałaty głowiastej i wawrzynośliwu

PP. GRIMAULT et Comp. APTEKARZY w PARYŻU.

Pod postacią wybornego cukierka spożywanego z przyjemnością przez dzieci, zarówno jak i przez osoby dorosłe, pastylki te zawierają dwa pierwiastki najbardziej ze wszystkich środków leczniczych uśmierzające a nieszkodliwe. Używane są z powodzeniem przeciw **kaszlom, nieżytom, słabościom piersiowym, katarom, grypie, chrypce, cierpieniom gardlanym, zapaleniu kanałów oddechowych i kokluszowi.**

Dostać można w Składach Materjałów Aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa, K. Sierzputowskiego** i w aptekach **L. Ziemińskiego** i **K. Lilpopa** w Warszawie. *(Gazeta Lekarska).* 2—0 — 20852 —

Fabryka Kwiatów
Walentyny Dzięciołowskiej

BRACKA Numer 7.

Nader chlubnie ocenione przez Publiczność i wszystkie pisma perjodyczne, Kwiaty moje doniczkowe na Wystawę Pracy Kobiet przedstawione, skłania mnie do przypomnienia się Szanownym Paniom i polecenia nie tylko **kwiatów doniczkowych, które na obstalunek uskutecznia się**, ale nadto **girlandy, bukiety balowe i ślubne w wielkim doborze**. Ceny możliwie umiarkowane.—Tamże potrzebne są **Uczennice** na miejscowe. 1—3 — 54 —

Podwal Nr 14. | Podwal Nr 14. | Podwal Nr 14.

Magazyn Czapek i Kapeluszy

ANTONIEGO TUCZYN.

Poleca na obecną porę wielki wybór **Czapek** barankowych tak Krymskich jak i Korakułowych. Posiada również znaczny zapas Czapek zimowych w najrozmaitszych fasonach i gatunkach. 1—6 — 39 —

Ceny stałe możliwie najniższe.

Tracącym wdzięk młodości i świeżość cery,

zalecają się środki autentycznie udowadniające swój najzbawienniejszy wpływ, działające natychmiastowo.—**Odalisk** szczególnie dla osób w wieku podeszłym, odświeża zwiędłą płeć, wygubia zmarszczki, wybiela cerę stopniowo balsamując literalnie skórę twarzy. Cena rs. 2. z przesyłką na prowincję rs. 2 kop. 50. Używający odalisku strzedz się winni, aby nie używać innych kosmetyków, z wyjątkiem Pudru la beauté Immortelle, składającego się z czystych kolorów ryżowych, bez przymieszek wapna i magnezji wpływających na wysychanie skóry. Puder Immortelle przedstawia twarz stale pokrytą, przezroczystą, śnieżną, naturalnej białości. Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2 Jedyny Skład w Warszawie, Wierzbowa, Hotel Angielski. **Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego, à la Renaissance.** 1—6 — 21548 —

KALENDARZ HUMORYSTYCZNY
„MUCHY“
DLA PORZĄDNYCH LUDZI
na rok 1878

OZDOBIONY 75-ma RYSUNKAMI,

Opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach i Kioskach po **kop. 50.** Za przesyłkę na prowincję dopłaca się kop. 10.

SKŁAD GŁÓWNY W DRUKARNI J. UNGRA
Nowolipki Nr 3. 2—3 — 21261—

WAŻNA WIADOMOŚĆ
DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI!

Od dawna egzystujący **Skład Piwa** pod Nr 4, przy ulicy Miodowej został odrestaurowany i przeszedł na własność nowego właściciela, który wszedłszy w stosunki z najlepszemi fabrykami u nas w kraju będącemi, zaopatrzył swą piwnicę w różne gatunki piwa, a w szczególności **Marcowe** i **Pale Ale**

RADZIKOWSKIE

oraz **eksportowe Lagrowe** warszawskie i inne poleca Szanownej Publiczności swój produkt, za dobroć którego, jakoteż akuratność w odstawie przyjętych obstalunków tak na miasto jak na prowincję, Administracja składu poręcza.
1—4 — 82 —

Nowa Pracownia Kołnierzy i Mankietów mezkich i damskich.

Niżej podpisany mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 (13) Stycznia 1878 r., otwartą zostaje Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Pracowni mojej w Warszawie pod Nrem 37 nowym, przy ulicy Królewskiej (gdzie Arkadja), mam nadzieję, iż Publiczność raczy mnie swemi względami zaszczycić.—W Pracowni tej już znajdują się gotowe roboty różnych gatunków i najświeższych fasonów.— Ceny umiarkowane. — Z uszanowaniem **Jakób Friedenthal.**
2—6 — 21473 —

Są do odstąpienia zaraz

Dwa Interesa

Sklep Wiktuałów i Kawiarnia połączona z pieczywem, które można nabyć za bardzo przystępną cenę. Wiadomość, Hotel Litewski Nr 5, Nowo-Senatorska, w sklepie pieczywa. —21050—5—5

MLEKO

prosto od krowy, dostać można za nader przystępną cenę, przy ulicy Nowolipki Nr 34. —21315—3—3

Z powodu zmiany interesów, jest do odstąpienia lub do wydzierżawienia na lat najmniej 3 **Zakład galanteryjno-rymarski,** ze wszystkiemi do tego przyrządami, egzystujcy od lat 20 w mieście Grodnie przy pryncypalnej ulicy. Wiadomość powziąć można w Warszawie przy ulicy Hożej pod Nr 7 policyjnym, u p. Wysockiej. —21387—3—3

SER GAMBRINO

poleca Handel

BRACI WRÓBEL,

obok kościoła Ś-go Krzyża.
—19839—13—0

Kantor Stręczeń Służących,

pod Nr 109 róg Piwnej i Krak.-Przedmieścia

Ktoby jeszcze z JW. i WW. Państwa nie miał zgodzonych sług od kwartału, a pragnął mieć kompletnie porządne i zdolne sługi natychmiast, raczy zgłosić się do mego Kantoru. Z uszanowaniem.

J. Łuczyński.
—21423—2—3

Potrzebną jest

Wspólniczka,

z niewielkiem kapitałem, do korzystnego interesu. Wiadomość w kawiarni przy ulicy Twardej Nr 8. —21303—3—3

WETERYNARZ
S. Jungwitz,

ulica Ogrodowa Nr 4 nowy. Przyjmuje chorych z rana od godziny 8-mej do 10-tej, po południu zaś od 3 ej do 5-tej. Udaje się również na wieś każdego czasu.
2—3 — 21477 —

Bransolety i Zegarki

złote, genewskie, do sprzedania, na rogu Podwala i Senatorskiej, nad Cukiernią, drugie piętro, karta różowa. —21361—3—3

Rs. 4,000,

do ulokowania od 1-go Stycznia 1878 r. na procent umiarkowany, na pierwszy numer domu murowanego po Towarzystwie.— Twarda Nr 16, w cukierni P. Szelonżka.—21331—3—3

!! Płyn na odciski !!

Dra **Gębickiego,** znany od lat 40-tu ze swej dobroci, jest do nabycia w składzie

W. Dzisiewskiego,

ulica Senatorska Nr 16.
—21345—3—3

O S O B A

obeznana z handlem i gospodarstwem, poszukuje miejsca do zarządu sklepem, restauracją, lub gospodarstwem domowem, w każdym razie może złożyć odpowiednie świadectwa. Wiadomość, ulica Elektoralna Nr 7 nowy, w zakładzie fryzjerskim A. Sieniawskiego.
—21503—2—3

NAUCZYCIELKA

MUZYKI,

posiadająca wyższy patent z Instytutu Muzycznego, udziela lekcje na godziny na mieście lub u siebie w domu. Bliższa wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego.
3—3 — 21325 —

NAUCZYCIELKA

Polka, z muzyką i patentem, poszukuje miejsca na wsi lub lekcyj prywatnych w Warszawie. Wiadomość w kiosku obok Ratusza.
—21317—3—3

Potrzebna jest zaraz na wyjazd

Nauczycielka

Polka z patentem, posiadająca dobrze język ruski, francuzki, niemiecki i muzykę. Rekomendacja Nauczycielska, Podwale Nr 26.—**Stopczyk.**—Tamże są miejsca dla Bon Niemek. —89—1—2

NAUCZYCIELKA

udziela lekcyj języków, i innych przedmiotów na Pensjach, w domach prywatnych, jako też i u siebie.—Tamże Korrepetytorka. Zielna Nr 11, w bramie na lewo.
—97—1—2

O S O B A

znająca się na krawieczczyznie i bieliznie, mająca swoją maszynę, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Ulica Nowomiejska Nr 18 domu, pierwsze piętro, mieszkania Nr 18.
—81—1—3

OSOBA

w średnim wieku, posiadająca język francuzki, poszukuje miejsca do dzieci lub do gospodarstwa na wieś. Wiadomość, ulica Leszno Nr domu 18, mieszkania 26. —21484—2—2

Karol Petré Nauczyciel języka francuzkiego, przyjmuje

Uczniów na stancję.

Chmielna Nr 33, na parterze. —21468—2—3

Potrzebną jest zaraz

P A N N A

na prowincją, kompletnie uzdatniona w krawieczczyznie i kroju. Wiadomość, ulica Twarda Nr 28, mieszkania 8. —21480—2—2

Do pracowni Pauliny Landau, potrzebna jest zaraz

PANNA,

kompletnie uzdolniona do kroju sukien i wykończenia takowych. Nalewki Nr 33, gdzie Cyrkuł, w bramie, pierwsze piętro, na prawo.
—73—1—2

Do szycia na maszynie, potrzebne są

PANNY

uzdatnione i podręczne. Wiadomość, Leszno Nr 25, mieszkania 1. —69—1—1

Potrzebne są

PANNY

do krawieczczyzny damskiej. Ulica Nowy-Świat Nr 40, w oficynie po lewej stronie.
—79—1—1 **Chojecka.**

Potrzebną jest zaraz

P A N N A

do maszyny i umiejąca szyć w ręku krawieczczyznę. Ulica Dzika Nr 18, wprost Pawiej, od frontu drugie piętro. —78—1—1

Potrzebne są

PANNY

do szycia słomy uzdolnione i do nauki. Ulica Leszno Nr 61, w oficynie Nr 11. —63—1—3

Potrzebny

KOREPETYTOR

uczeń gimnazjum lub student uniwersytetu, do dwóch chłopców z klasy pierwszej, w zamian za lekcje muzyki. Tam też potrzebna Francuzka na godziny, w zamian za muzykę lub język ruski. Ulica Chmielna Nr 48, oficyna lewa, mieszkania 26, drugie piętro, od godziny 3 do 4. —65—1—1

MŁODA NIEMKA

z dobrej familji, posiadająca muzykę i język francuzki, przytem zupełnie obeznana z prowadzeniem gospodarstwa i haftowaniem, pragnie przyjąć obowiązki prowadzenia gospodarstwa, lub też dla towarzystwa starej damy, w domu ruskim. Wiadomość bliższa w domu Telegrafu. Królewska Nr 31, na 2-em piętrze. —72—1—2

SUBIEKT

obeznany z handlowością, znający język polski i niemiecki, życzy sobie zastąpić jakie firmy hurtowne lub fabryki w sprzedaży u mniejszych kupców (Stadtreisende) za pensją stałą lub prowizją. Łaskawe oferty uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. M. O. 16. —12—1—3

SUBIEKT

obeznany z handlem bławatnym, galanteryjnym, płócien i towarów drobnych (norymberskich), mający dobre świadectwa, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty proszę nadsełać do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. W. W. 26. —11—1—3

OSOBA

specjalnie uzdolniona w zarządzie domowym, obeznana dokładnie z rachunkowością, posiadająca chlubne świadectwa, będące pewną rękojmią, poszukuje stosownego miejsca. Adres Żabia Nr 4, w Magazynie W-nej Boguckiej:
—55—1—1

Do jednego z pierwszorzędnych Składów Węgla poszukuje się

PISARZA

z kaucją rs. 300 (trzysta). Wiadomość, ulica Leszno Nr 21, mieszkania Nr 4, do 12 z rana i od 5 do 8 po południu. —64—1—2

Dla Panów Mydlarzy.

Sklep z mieszkaniem, pożądany w tym punkcie, do najęcia od Nowego Roku, oraz inne sklepy, na szynk, dystrybucję lub inny proceder. Aleja Jerozolimska Nr 17. —68—1—3

Potrzebną jest zaraz

BONA

Niemka do trojga dzieci. Wiadomość, Krakowskie-Przedmieście Nr 47, drugie piętro.
—70—1—3

U Akuszerki **J. K.** jest

Mamka

ze zdrowem pokarmem, bez długu. Krakowskie-Przedmieście Nr 71. —67—1—2

MAMKI

wiejskie i miejskie, z młodym i obfitym pokarmem, bez długu, są u Akuszerki przy ulicy Mokotowskiej Nr 21, obok Cyrkułu.
—92—1—2

Kapitał do wypożyczenia około

Rs. 100,000,

częściowo, na nieruchomości Warszawskie, lub Dobra Ziemskie w gubernji Warszawskiej po Tow. Kred. Wiadomość powziąść można w Kancelarji Notarjusza Wgo Józefa Kozakowskiego w Sądzie Okręgowym Warszawskim, przy ulicy Miodowej, codziennie, wyjąwszy Świąt od godziny 12-tej do 2-giej i od 6 tej do 7-mej po południu. Tamże potrzebny jest do nabycia dom w Warszawie wartości od 30-tu do 50,000 rubli.
—80—1—3

Summa nieletnich rs. 3,000,

jest do wypożyczenia na pierwszy numer, lub zaraz po Towarzystwie domu murowanego w Warszawie. Wiadomość przy ulicy Ogrodowej Nr 6, na dole od frontu, po prawej stronie, mieszkania Nr 1. Każdodziennie od godziny 11-tej do 2-giej po południu.
—71—1—2

Do sprzedania

Garnitur mebli mahoniowych, rypsem zielonym krytych, Lustra dwa, Tualeta, dwa Łóżka medaljonowe, Szafa do sukien, (orzechowe), Powozik na jednego lub parę koni, zupełnie w dobrym stanie. Tamże **SALON** z pokojem do wynajęcia. Wiadomość: Rymarska Nr 6, mieszkania Nr 13. —88—1—3

Ważna wiadomość.

Jest do wydzierżawia zaraz **KARCZMA** na trakcie głównym położona 4 mil od Warszawy, w miejscowości tej znajdują się młyny. O warunkach dowiedzieć się można w sklepie Zegarmistrzowskim M. Pozzi, ulica Nowy-Swiat Nr 29. —8—1—3



Z powodu zmiany interesów jest do sprzedania

Szeslong,

kozeta i sofka, za bardzo nizką cenę. Ulica Chłodna Nr 23, mieszkania Nr 12.—56—1—3

Garnitur Mebli

urzędowej roboty, orzechowy, rypsem bordeaux pokryty i **Fotel** skórą kryty, używany, do sprzedania w Zakładzie Tapicerskim. Krakowskie-Przedmieście Nr 6, prawie naprost kościoła Ś go Krzyża. —90—1—3

Francuzka młoda,

potrzebna jest do konwersacji na godziny, albo na demi-place, dla panienki 14-to letniej. Ulica Szczygla Nr 3, mieszkania Nr 5.
—21417—3—3

Wykwalifikowany Rządca,

opatrzony chlubnemi świadectwami, bezżenny, poszukuje odpowiedniego miejsca, za bardzo umiarkowane wynagrodzenie. — Wiadomość w kantorze Kiosków, Nowy-Świat Nr 70, codziennie, od 9-tej rano do 5-tej wieczorem.
—84—1—3

Korzystny Interes.

Jest do sprzedania, jedna z większych **Fabryka Kwiatów,** egzystująca przy ulicy pryncypalnej, z wyrobioną klientelą w Rossji i w miejscu. Bliższą wiadomość powziąć można, ulica Senatorska Nr 7, 1-sze piętro, od 2 godziny w południe. —58—1—3

Poszukiwaną jest

dzierżawa Domu,

tu w Warszawie, któryby przynosił dochodu rocznie rs. 5,000. Wiadomość: ulica Długa Nr 17, mieszkania Nr 6. —95—1—3

Do sprzedania

Futro Niedźwiedzie

używane, bez przykrycia za rubli 15, oraz **Błam lisów** nieużywanych, przy rogu Kruczej i Hożej Nr 15 nowy, mieszk. 20, 1 piętro:
—35—1—3

Dwie Salopy

z lisów, **trzy ALGIERKI:** 1 szopowa i 2 elkowe, do sprzedania w Składzie Papieru i Galanterji B. Bolcewicza, Nowy-Świat Nr 41.
—77—1—3

Jest do sprzedania

S Z U B A

na lisach, mało używana, rypsem wełnianym kryta, Kołnierz duży z ciemnych tumaków, może być i Mufka, za 120 rubli, także jest **Pokój** przy Emerytce, dla osoby przyzwoitej, za parę godzin konwersacji, może być z samowarem. Ulica Chłodnej Nr 38 nowy, na prawo, w korytarzu Nr 5. —21360—3—3

FORTEPIAN

fabryki Petersburskiej, silnej budowy i głosu silnego i przyjemnego, kosztował na miejscu rs. 700, sprzedaje się za rs. 275. Ulica Marszałkowska Nr 34, na parterze u fortepianisty A. Gruszczyńskiego. —14—1—3

Szuba liberyjna

(niedźwiedzie), dla stangreta, nowa, do sprzedania. Wiadomość **w Kantorze wynajmu powozów** przy Placu Wareckim Nr 18.
—66—1—3



SANKI

mało używane, familiine, z powodu wyjazdu są do sprzedania. Ulica Szpitalna Nr 10, stróż wskaże. —61—1—2

Przy ulicy Niecałej pod Nrem 3, jest do wynajęcia umeblowany

P O K Ó J

z przedpokojem. Wiadomość na miejscu, stróż wskaże. —85—1—3

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia w każdym czasie, przy Ogrodzie Saskim, za Żelazną-Bramą Nr 2,

Mieszkanie kawalerskie,

składające się z saloniku, alkowy, przedpokoju i schowanka. Tamże do sprzedania **Garnitur Mebli** mahoniowych, komoda, umywalka i Obrazy. Wiadomość u Stróża.
—76—1—3

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia zaraz, na 3 do 5 miesięcy

MIESZKANIE

umeblowane, przy Alei Jerozolimskiej Nr 24, 1 e piętro, składające się z salonu, 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, piwnicy i pasażu oszklonego, wejście zamykane i opalone, może być stajnia i wozownia. Wiadomość u stróża miejscowego. —10—1—5

Jest do wynajęcia zaraz

jeden P o k ó j,

na 1-em piętrze, z meblami, opałem i usługą, z osobnem wejściem. Ulica Nowy-Świat Nr 29, mieszkania Nr 5. —9—1—3

Do wynajęcia w każdym czasie

Pokoje

na dole, z opałem, usługą, samowarem i meblami. Chmielna Nr 1, mieszkania Nr 30, na dole, z bramy na prawo. 37—1—3

Do wynajęcia od 8-go Stycznia r. b.

POKÓJ

przy familji dla nauczycielki lub emerytki, może być z usługą i samowarem. Bliższa wiadomość na Placu Ś go Aleksandra Nr 10, w oficynie mieszkania Nr 12. —46—1—2

1 lub 2 Pokoje

z meblami, do najęcia przy ulicy Chmielnej Nr 33, 1-sze piętro, mieszkanie Nr 3.
—57—1—3

Pokój kawalerski

z osobnym wchodem, do wynajęcia od Nowego Roku, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście. Wiadomość w składzie lamp Leopolda Zajączkowskiego, przy Krak.-Przedmieściu.
—60—1—2

Do wynajęcia zaraz

jeden Pokój,

z oddzielnym wchodem, albo Salon i Pokój z meblami lub bez mebli, może być z usługą i opałem. Przy ulicy Orlej Nr 4. Wiadomość na 2-giem piętrze pod Nr 6 mieszkania.
—21385—3—3

Do najęcia każdego czasu lub od Nowego-Roku, przy ulicy Granicznej Nr 14

Pokoje kawalerskie,

do których może być dodaną kuchnia. Wiadomość u właściciela domu na 1-em piętrze od frontu. —20893—6—6

Przy ulicy Leszno Nr 51 do wynajęcia od Nowego-Roku

TRZY POKOJE

obszerne, kuchenka na 3-cim piętrze od frontu, wygódka, piwnica, komórka, góra wspólna, za rs. 230 rocznie, **2 Pokoje,** przedpokój, kuchnia, w oficynie na 3-ciem piętrze, piwnica, góra wspólna, za rs. 180 rocznie. Wiadomość u Rządcy. —21249—4—6

SKLEP

z całem urządzeniem i towarem, jest do odstąpienia od Nowego Roku 1878. Ulica Chłodna Nr 40 nowy. —21352—3—3

SKLEP

Artykułów Spożywczych

do ustąpienia. Wiadomość, Leszno Nr 40A w Sklepie z Mąką. —21274—4—6

Dnia 31 Grudnia, przechodząc ulicami Nowogrodzką, Marszałkowską na Piękną, zgubiono

Zegarek damski

złoty, kryty. Sumienny znalazca raczy zwrócić na ulicę Chmielną pod Nr 70 do właściciela domu, za nagrodą rs 10. —22—1—1

Nagrody rs. 2.

W wigilję Nowego Roku o godzinie 6 wieczorem idąc z kościoła Ś-go Krzyża Krakowskiem-Przedmieściem przez dom Rezlera i Senatorską, została zgubiona książka do Nabożeństwa, w szary safian oprawna, literami A. P. sygnowana, cała pisana pod tytułem „Bóg Najwyższe dobro.“ Łaskawy znalazca raczy oddać do Redakcji niniejszego Kurjera, gdyż książka ta stanowi dla osoby poszkodowanej wielką pamiątkę. —30—1—1

W dniu 30 Grudnia 1877 r. zginął pomiędzy godziną 10 a 11 w wieczór, w gmachu Teatralnym

PINCZER

biały, z długiemi uszami, ogon kiściasty. Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą na ulicę Królewską Nr 17, stróż mieszkanie wskaże, a w razie wykrycia nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. —16—1—1

Przybłąkanego

W Y Ż E Ł K A

kasztanowatego, z białemi łapkami, odebrać można przy ulicy Furmańskiej Nr 14, mieszkania Nr 14, za zwrotem kosztów od dnia 20 Grudnia r. z. —59—1—1

Nagrody rs. 1.

W dniu onegdajszym (26 Grudnia) z domu przy rogu ulic: Karowej i Furmańskiej Nr 1, z fabryki białoskorniczej, wybiegł **PIES** łańcuchowy, wielki, kudłaty, koloru szarego, na grzbiecie żółto podpalany, z obrożą, wabi się Sasek. Ktoby wiedział o takowym zechce odprowadzić pod wyżej wskazany adres za nagrodą rs. 1. Przywłaściciel prawnie poszukiwanym będzie. —21344—2—3

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 22 Декабря (3 Января) 1877/8 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.